



R. Hajnos i L. Sawicki

# Metodyka Geografji

dla stopnia I szkoły powszechnej

KRAKÓW 1929

# NAKLADOWA KSIĘGARNIA GEOGRAFICZNA „ORBIS“

Kraków-Dębniki, ulica Barska 41

gromadzi podręczniki dla wszystkich poziomów nauki aż do uniwersyteckiej, lekturę geograficzną, dzieła naukowe, krajoznawcze, opisy podróży, przewodniki, mapy ścienne i podręczne, atlasy, wszelkiego rodzaju środki pomocnicze (globusy, instrumenta, ilustracje, obrazy ścienne, tablice poglądowe, statystyczne i t. d.).

**Podręczniki geografji prof. Sawickiego dla wszystkich stopni siedmioklasowej szkoły powszechnej:**

Elementarz geograficzny dla I i II stopnia, wyd. V (1'40 zł.)

Geografja dla III stopnia, wyd. XVI (1'70)

Geografja dla IV stopnia (Ziemie Polski), wyd. XVII (1'70)

Geografja dla V stopnia (Ziemia jako całość), wyd. XII (2'30)

Geografja dla VI stopnia (Kraje pozapolskie), wyd. VII (3'—)

Nauka o Polsce Współczesnej dla VII stopnia, opracowana wspólnie z Heleną Witkowską, wyd. V (4'—)

**Metodyki szkolne: Hajnos-Sawicki. Metodyka geografji dla stopnia I szkoły powszechnej (1'70)**

**Hrabyk-Sawicki. Metodyka geografji dla stopnia I—III szkoły powszechnej (2'50)**

**Małecki K. Modelowanie geograficzne w szkole (2'—)**

**Sawicki. Słownictwo regionalne ziem polskich I (—'80)**

**Smoleński. Słownictwo geograficzno-fizyczne II (3'—)**

**Witkowska. Obywatel. Uwagi metodyczne (—'80)**

**Weigt. Jak uczyć geografji gospodarczej (—'80)**

Zarówno podręczniki jak i metodyki prof. Sawickiego zostały przez Ministerstwo W. R. i O. P. polecone do użytku szkolnego.

**Atlas geograficzny prof. Korbla i Sawickiego w 3 zeszytach. I (6'—), II (7'50) i III wraz ze Skorowidzem nazw (11'50). Całość zł. 24'—, w półpółciennej oprawie zł. 26'—.** Towarzyszy mu ślepy **Atlas konturowy w 3 zeszytach: I Polska (23 mapek) (3'—), II Europa (6, względnie 18 mapek) (—'90 względnie 2'50) i III Świat (11 mapek) (1'50) do ćwiczeń geograficznych. Mapki do nabycia oddzielnie po 15 gr.**

**Mały Atlas Geograficzny prof. Korbla i Sawickiego ze Skorowidzem nazw 10'— zł.**

Z atlasów tych są do nabycia oddzielne mapki poszczególnych kontynentów w opracowaniach fizyczno-politycznych, bardzo starannych i technicznie doskonałych.

**Korbel-Sawicki. Podręczna mapa Polski (1'20).**

**Sawicki. Polska współczesna w obrazach ściennych (Warszawa, Bałtyk, Podlasie, Wołyń, Podole, Ojców, Wieliczka, Beskidy, Zagłębie, Pojezierze, Wieś polska, Miasteczko polskie) niepodklejone 2'80, podklejone 4'20.**

R. Hajnos i L. Sawicki

# Metodyka Geografji

dla stopnia I szkoły powszechnej



KRAKÓW 1929

NAKŁADEM KSIĘGARNI GEOGRAFICZNEJ „ORBIS“.



Biblioteka  
Uniwersytetu Gdańskiego



1101002209



Wszelkie prawa zastrzeżone.

Skład główny na Warszawę w „Domu Książki Polskiej”,  
Plac Trzech Krzyży

I 40455

K 293/2/58

10.-

# CZEŚĆ OGÓLNA





## 1. Elementy geografji a szkoła twórcza.

Szkoła powszechna rozwija się dzisiaj pod hasłem idei szkoły twórczej. Twórczość ma być cechą, wyróżniającą nową szkołę od szkoły, gdzieby przeważała zasada biernego przyswajania wiedzy. Twórczość musimy uważać za sumę pewnych czynności, które współdziałając, dadzą w rezultacie wynik twórczy. Podstawą twórczości jest zainteresowanie oraz samodzielne działanie. Nie można sobie pomyśleć działania bez zainteresowania, oraz bez tego, by człowiek nie zajął czynnego stanowiska wobec tego, czem się zainteresował. Czynna zatem postawa ucznia wobec przedmiotu nauki stworzy szkołę twórczą. „Postrzegamy każdą rzecz tylko o tyle, o ile ona pośrednio lub bezpośrednio wpływa na nasze czynności. Przedmiot, w stosunku do którego żadna czynność się nie dokonywa, nie jest wogóle przedmiotem. Trzymając się tej zasady, można powiedzieć, że wszelkie nauczanie ostatecznie polega na działaniu. Wykształcony człowiek nie tylko przez swą edukację osiąga odpowiednie uzdolnienie do czynu, lecz przez czyny osiąga wykształcenie. Aby dziecko mogło się istotnie czegoś nauczyć, musi ono coś robić w związku z faktami, które poznaje“<sup>1)</sup>. Zatem czyn, względnie czynna postawa, musi być tym fundamentem, na którym oprze się dzisiejsza szkoła twórcza.

Jaką więc metodą należy się posługiwać, aby to czynne życie w szkole zapanowało? Jeżeli wprowadzimy jakąś me-

<sup>1)</sup> S. S. Colvin i W. Ch. Bagley, Postępowanie człowieka  
Przekład I. Moszczeńskiej, str. 144.

todę szablonową, wówczas szkoła przestanie być twórczą. I niniejsza metodyka rozmówek geograficznych w kl. I-szej nie przyczyniłaby się do rozwoju szkoły twórczej, gdyby ktoś lekcje tu podane, będące jakoby wyznaniem, w jaki sposób staramy się ideę szkoły twórczej w życie wprowadzić, chciał żywcem kopjować a rysunki dziecinne kazał przerysowywać.

Jednak jakaś metoda być musi. Nie może ona być przypadkową, lecz musi być celową. Aby taką być mogła, musi się koniecznie oprzeć po pierwsze na znajomości psychologii dziecka, a szczególnie na znajomości instynktów, i po drugie — co jest niezmiernie ważne — na z a i n t e r e s o w a n i u się nauczyciela danym przedmiotem. Jeżeli dziecko ma być w stosunku do zjawisk z najbliższego otoczenia aktywnem, musi takim być nauczyciel. Nauczyciel, jakkolwiek nie specjalista, musi z taką samą miłością i powagą wziąć kamień, roślinę lub zwierzątko do ręki, z jakąby chciał widzieć ją w ręku dziecka, z takim samym zainteresowaniem obserwować zjawiska przyrodnicze czy geograficzne, z jakim chciałby się spotkać u dzieci. Nie można mówić o szczerem zainteresowaniu kogoś czemś, czem się człowiek sam nie interesuje, lub co gorsza, gdy okazuje wyraźną niechęć do danego przedmiotu.

Z obopólnego zatem zainteresowania i ze znajomości psychologii dziecka wyniknie metoda, która musi zdążać do twórczości. Dziś powszechnie potępia się szkołę tradycyjną jako hamującą — swą metodą werbalistyczną — twórczość ucznia i wskazuje na zagranicę, skąd idzie powiew, odświeżający szkołę. Jest w tem dużo prawdy, ale biorąc to potępienie dosłownie, krzywdzilibyśmy tych, którzy w tej właśnie szkole tradycyjnej przejęci byli ideą szkoły twórczej i starali się ideę tę realizować. Żywo mam przed oczyma wycieczki z przed 30 laty, w których jako uczeń szkoły ludowej pod kierunkiem nauczyciela Bolesława Wizimirskiego brałem



udział. Niejednokrotnie byliśmy nad potokiem i obserwowali życie w potoku. P. Wizimirski tak był zainteresowany życiem w potoku, tak szukał, wypatrywał, że zdawaćby się mogło, że się nami nie interesuje. Ale to były tylko pōzory. Za chwilę coś z potoka wyjął, pokazał, objaśnił i zachęcił do szukania. Rezultatem obok przeżyć do dzisiaj nie zapomnianych było akwarjum, w którym w miniaturze było odtworzone życie w potoku. Taką była wówczas jego metoda i byłaby dobrą i dziś.

W pierwszej klasie szkoły powszechnej nauki geografii jako oddzielnego przedmiotu niema. Natomiast materiał do pogadańek, służący do ćwiczeń przygotowawczych do nauki elementarza (ob. Program ministerjalny — z języka polskiego w kl. I.) czerpie się z najbliższego otoczenia dziecka. Wiemy, że w najbliższym otoczeniu dziecka są zjawiska geograficzne i winne być z dziećmi omówione.

Lekcje, podane w niniejszym podręczniku, są fragmentem z całości pogadańek, zawartych w programie ogólnym na rok cały. Prowadziłem je w zasadzie według załączonego planu i protokołu, którego przykład orientacji, obejmujący lekcję na jeden dzień, podajemy na stronie 8-mej.

W planie tym materiał do rozmówek podzieliliśmy na cykle, a każdy cykl na tematy. Na drugim miejscu umieściliśmy wycieczki, gdyż jeżeli chodzi o materiał tak przyrodniczy, jakoteż geograficzny oraz o zetknięcie się z tym materiałem, najbardziej wskazanem jest czerpać go z otoczenia na wycieczce. Czerpanie materiału z konkretnych zjawisk najlepiej odpowiada idei szkoły twórczej i zasadzie aktywności ucznia. Najsumienniejszą przygotowaną lekcją o pewnych zjawiskach geograficznych w klasie i przy pomocy sztucznych środków nie da tego, co da oglądanie zjawisk w przyrodzie. Na wycieczce budzi się o wiele żywiej zainteresowanie a zatem i chęć do wszechstronnego zapoznania się z danym zjawiskiem.

Jeżeli już taka chęć w uczniu powstanie, wówczas uczeń

L. 8.

## Plan i protokół lekcji odbytej dnia 12. IX. 1927.

### I. Plan lekcji:

Materiał do rozmówek } z cyklu *Dom rodzinny*  
                                  } temat *rodzice - zajęcia rodziców*

Wycieczka w okolice szkoły i obserwacja zajęć ludzi

Kształcenie postrzegania:

Rozróżnianie wrażeń wzrokowych, słuchowych, dotykowych<sup>1)</sup>, węchowych, smakowych, ocena długości i ciężaru: ułożenie próbek skór według miękkości.....

Opowiadanie dzieci lub deklamacja: *Franuś książkę z obrazkami dostał od wujaszka... jako powtórzenie z dnia poprzedniego*.....

Praca w związku z faktami lub rzeczami, które dzieci poznają:

Rysunek, lepienie, wycinanie, układanie patyczków lub paszków papieru — mierzenie i liczenie „*Mama gotuje*”.....

Liczenie: *Układanie figur odmiennych od podanych, ale o tej samej liczbie patyczków. Cel: kontrolowanie i ćwiczenie w dokładności przedstawień odtwórczych a jednocześnie budzenie poczucia jednakowości dwóch zbiorów, pomimo różnicy formy*.....

Pisanie: .....

Czytanie: .....

Śpiew: „*Krakowiaczek - ci ja*”.

Ćwiczenia fizyczne: *Lekcja przeplatana gimnastyką.*

### II. Protokół lekcji:

<sup>1)</sup> Wyrazy rozstrzelone oznaczają, że te punkty z „Planu” były w tym dniu uwzględnione. Przy czytaniu łączyć wyraz rozstrzelony i kursywą.

wobec danego zjawiska nie może być biernym, lecz zainteresowany dociekać będzie przyczyn, które dane zjawisko wywołały i będzie się starał to zainteresowanie wyrazić działaniem, co znowu będzie zgodnem z jego dążeniem instynktownem.

Jesteśmy n. p. nad rzeką i obserwujemy spław drzewa. Dziecko zapoznaje się z danem zjawiskiem, o wiele rzeczy pyta, skąd to drzewo i dokąd płynie, dlaczego tak płynie (w dół) a nie inaczej, z czego i jak tratwa jest zrobiona.

Gdy trzeba będzie, aby się dziecko wypowiedziało, co ono o spławie drzewa wie, może wypowiedzieć się albo rysunkiem albo gdy z drobnych patyczków zrobi taką tratwę i puszczać ją będzie na wodę, niekoniecznie na rzece, ale na stojącą wodę w miednicy. Tu wykaże różnicę i przyczynę, dlaczego tam tratwa posuwała się, a tu stoi na miejscu, i czego potrzeba, aby spław drzewa mógł się odbywać. Przy takim postępowaniu dziecko uczy się wszechstronnie postrzegać, myśleć i wypowiadać sądy, oparte na konkretnych spostrzeżeniach.

Co więcej. Każda wycieczka daje nigdy niezapomniane przeżycia, które już przez to samo są niezapomniane, że są własne i radosne. Poza zdobywaniem materiału na wycieczkach uwzględniliśmy w swoim planie „kształcenie postrzegania“. Na każde postrzeżenie składają się 1) dane zmysłowe, a więc wrażenia, pochodzące od jakiegoś przedmiotu, oraz 2) wyobrażenia niegdyś o danym przedmiocie zdobyte. Jeżeli tych wyobrażeń nie mamy, wówczas o wrażeniach od jakiegoś przedmiotu pochodzących nic nie umiemy powiedzieć. Np. ktoś, kto nigdy nie słyszał o lössie, przypadkowo stanie przed urwiskiem lössowem, nie potrafi poprawnie tego, co widzi, określić, gdyż brak mu odpowiednich wyobrażeń, któremi dane wrażenia mógłby interpretować. Kształcąc u dzieci zdolność rozróżniania wrażeń słuchowych, podajemy w ukryciu dzieciom dźwięki czy tony i polecamy

określić, od jakiego przedmiotu czy instrumentu pochodzą. Tak samo postępujemy z wrażeniami d o t y k o w e m i. Np. czy gładkość danego przedmiotu (przy zamkniętych oczach) pochodzi od ałtasu, aksamitu, pluszu, politurowanej deski, kawałka żelaza lub innych przedmiotów.

Rzecz jasna, że przed takimi ćwiczeniami musieliśmy z dziećmi o danych przedmiotach mówić oraz takie przedmioty dawać im do ręki, aby z nazwą przedmiotu mogły kojarzyć własności tych przedmiotów, jak miękkość, twardość, szorstkość, gładkość. Do takich ćwiczeń wystarczą nam skrawki materiałów, otrzymane od krawców, tapicerów i szewców, gdy chodzi o skóry.

Oдноśnie do oceny d ł u g o ś c i posługujemy się początkowo szeregiem klocków (15—20), których długość zwiększa się co 2 cm. Klocki takie (mogą to być zwyczajne pręty) mieszamy, zawieszamy na listeweczce bez zachowania jakiegokolwiek porządku i każemy je dzieciom tak poprzekładać, aby kolejność w zwiększaniu się — bez przymierzenia, lecz na oko — była zachowana. Po takich ćwiczeniach zauważyłem, że dzieci samorzutnie na wycieczkach zwracały uwagę na rozmaite długości słupków w parkanie i wysokość drzewek.

Jednym z najważniejszych czynników, który bardzo ważną rolę odgrywa w szkole twórczej, jest praca w związku z faktami lub rzeczami, które dzieci poznają. Przez pracę dajemy dzieciom sposobność do zaspokojenia dążności instynktowej, jaką jest instynkt m a n i p u l a c j i i instynkt w y r a ż a n i a s i ę. Zapomocą rysunku dziecko wypowiada się, co ono o danym przedmiocie wie i jakie ma zamiłowania. Od rysunku dziecięcego nie tyle wymagamy formy, ile treści. Pod względem formy rysunek może, a nawet musi być nieudolny, lecz treść jego wskaże, co dziecko o przedmiocie lub jego szczegółach wie i czym się bardziej zainteresowało. To też każdą pogadankę zakończymy (niekoniecznie w tej samej godzinie) r y s u n k i e m, aby dać dziecku możliwość wypowie-



dzenia się. Tak samo ma się rzecz z wycinaniem lub układaniem patyczków lub pasków papieru. Przy rysowaniu i układaniu patyczków dziecko kształci wyobraźnię, a co raz to nowe formy zachęcają je do tworzenia dalszych.

Modelowanie i rzeźbienie w piasku dopełnia całej pracy, gdyż przedmiot, względnie treść przedmiotu przyswoiliśmy sobie wszystkimi zmysłami.

## **2. Rola instynktów w zainteresowaniu.**

Powiedzieliśmy, że u podstawy twórczości musi być zainteresowanie. Zainteresować ucznia — to niełatwe zadanie do spełnienia. Gdyby nauczycielowi powiedziano: „naucz tylko bez troski o jakiegokolwiek zainteresowanie“, miałby zadanie o wiele łatwiejsze do spełnienia. Wystarczyłaby mu tylko silna postawa, spojrzenie srogie i wogóle wszystko, co mogłoby wzbudzić u dziecka obawę, zastępującą na krótką metę zainteresowanie. Ale tak być nie może. Nauczyciel musi umysł dziecka rozwijać, więc troską jego musi być w s p ó ł p r a c ą z u c z n i e m, przysposobienie do umiejętnego patrzenia na świat i przygotowanie do życia.

Jak budowniczy przy budowie zastanowić się musi, czem materiał budowlany ma spoić, aby spoidło odpowiadało materiałowi, a tem samem aby budowa trwała była, tak samo i nauczyciel, mając z jednej strony ucznia a z drugiej przedmiot nauczania, musi koniecznie nad tem się zastanowić, w jaki sposób stworzy spoiwo pomiędzy naturą dziecka a treścią nauczania, którą dziecko ma poznać i która ma służyć mu do rozwoju umysłowego. Spoiwo musi być dostosowane do natury materiału. Takim spoiwem w pracy wychowawczej jest zainteresowanie dziecka. Podkreślam zainteresowanie dziecka, bo nie według nas samych będziemy mierzyli zainteresowanie. Nas może interesować coś całkiem innego z naszego punktu widzenia, a dziecko ma swój własny punkt widzenia, odpowiadający jego na-

turze. Sztuka nauczania polega na umiejętnem zbliżeniu się do natury dziecka i współpracowaniu z nią. Jeżeli zatem nauczyciel obudzi u uczniów w swym toku lekcji, od pierwszego niemal słowa, zainteresowanie, wówczas śmiało może powiedzieć, że ten szczęśliwy początek rokuje mu dobrą lekcję. Spoiwo było dobrane.

Jeżeli znajdziemy się w jakiejś okolicy, którą chcielibyśmy poznać, wówczas — obserwując zjawiska — moglibyśmy o całej ich sumie powiedzieć, że się nam to wszystko podoba albo nie podoba. Możemy też bez względu na nasze indywidualne upodobania dochodzić, jakie siły przyrody je spowodowały. Wówczas sąd nasz indywidualny zejdzie na plan drugi, a przedmiot naszej obserwacji stanie się bardziej interesującym — i przyczyni się do wyjaśnienia innych zjawisk.

Podobne wypadki mamy i w życiu szkolnem. Jesteśmy nieustannie świadkami zjawisk, które zupełnie indywidualnie możemy określić, że to, co widzimy, podoba się nam albo nie podoba. Np. ten uczeń nie podoba nam się, bo ciągle się rozbija, wojuje, inny znowu nam się podoba, bo jest bardzo spokojny, ten lubi innym przewodzić, rozkazywać, tamten znowu na lekcji nie uważa i t. d.; możnaby w nieskończoność mnożyć zjawiska, których świadkami jesteśmy. Gdybyśmy te zjawiska (postępowanie uczniów) oceniali uczuciowo, do niczego nie doprowadzimy, a w żadnej szkole nie znaleźlibyśmy uczniów, o których moglibyśmy powiedzieć, że ich postępowanie podoba się nam.

Lecz sięgnijmy do źródeł takiego postępowania, np. dlaczego ten uczeń na lekcji nie uważa, chociaż jest interesującą, dlaczego tamten taki spokojny i zamyślony a inny rozhukany, jakby był wodzem Indjan? Jeżeli uda się nam poznać pobudki takiego postępowania, wówczas poznanie to da nam podstawę do wyświetlenia niejednego zachowania się ucznia i stworzenia metody, któraby w naszej pracy wychowawczej była celową i skuteczną.



Zastanówmy się nad konkretnym przykładem z życia ucznia. Uczeń N. N. w swem dzieciństwie lubi muzykę (orkiestrę) i to wojskową, ale nie jako miłośnik mejodji czy harmonji, lecz jako obserwator strony technicznej. Podziwia instrumenty, a z pośród nich wszystkich wybiera jeden lub dwa, które najbardziej mu imponują, i te podziwia. Niemniej podziwia tego, który tak umiejętnie przebiera palcami na klapach instrumentu. Nie uchodzi jego uwagi również i zasłuchanie się ludzi, którzy już nie instrumenta podziwiają, lecz melodie. Nasz uczeń widzi, że tłum słuchaczy jest z uznaniem dla członków orkiestry, lecz on odnosi to uznanie do muzykanta, którego instrument jemu imponuje. Ten muzykant w jego oczach jest jakoby bohaterem, który dobrze postawił się i budził tem uznanie u wszystkich.

Jakiż jest rezultat tego? Bardzo bogaty. Otóż uczeń ten pragnie zająć miejsce muzykanta, lecz rzeczywistość na to nie pozwala, wobec tego stwarza sobie świat w swej wyobraźni, usuwa stamtąd owego muzykanta, bierze jego instrument do ust i widzi teraz to wielkie uznanie, które odnosi do swej własnej osoby. W swym świecie urojonym jest bohaterem. Do domu wraca zamyślony, od czasu do czasu wymachuje w takt rękoma lub przebiera przy ustach palcami. On żyje teraz w swym świecie urojonym.

Zajrzyjmy za naszym uczniem do klasy, nie raz, ale kilka razy. Raz zobaczymy go zamyślonego, nie interesującego się niczem, jakkolwiek wszelkie pozory przemawiają za tem, że uważa; w innym czasie ten sam uczeń w toku lekcji nad szerokim otworem kałamarza naciągnie papier i drugim cieńszym końcem rączki bębni w takt tak długo, dopóki nauczyciel nie obudzi go i w jakikolwiek sposób nie zwróci mu uwagi, że teraz uważać trzeba. W innym znowu wypadku ten sam uczeń wówczas, gdy w domu są goście, którzy nie bardzo na niego uwagę zwracają, kryje się i do grzebienia przyłożywszy papier gra na nim, dopóki uwagi na siebie nie zwróci.

W tych wszystkich wypadkach uczeń, chcąc swej dążności instynktowej do pokazania się dać ujście, a w czem mu rzeczywistość przeszkadza, stwarza sobie w swej wyobraźni świat, w którym on ważną odgrywa rolę, budzi podziw u słuchaczy, a tem samem ma sposobność pokazania się.

Obserwujemy dzieci w czasie zabawy, a szczególnie wówczas, gdy się do zabawy zabierają. Wszyscy chcą wtedy rządzić, każde z nich chce swój program innym narzucić, a jeśli któremu się to nie uda, odrywa się od grupy, względnie próbuje się od niej oderwać, kaptuje sobie oddanych lub tych, którzy od niego zależni są albo będą i narzuca im swą wolę. A jeśli bawią się dzieci w szkołę, co jest uderzającym? Oto nieustanne rozkazy, kary, wyszukiwanie „dziury na całym”, aby mieć tylko sposobność do karcenia, przewodzenia, a trudno zauważyć, żeby dzieci kierowały się chęcią nauczenia czegoś drugiego dziecka.

Jeżeli zajrzemy w motywy tego postępowania, zauważymy, że podłożem są instynkty. W pierwszym wypadku (z orkiestrą) instynkt do pokazania się, a w dalszych wypadkach instynkt do osiągnięcia władzy nad drugimi. Dzieci lubią psuć zabawki, bo to jest zgodne z ich instynktem do manipulacji, lubią bawić się w towarzystwie, bo to jest również zgodne z ich instynktem społecznym.

Jeżeli więc dążności instynktowe nie znajdą zaspokojenia w świecie konkretnym, wówczas stworzą sobie świat wymarzony, w którym instynkty będą mogły znaleźć dla siebie ujście, a tem samem przebywanie w tym świecie wymarzonym będzie połączone z uczuciami przyjemnymi.

Zatem w klasie podczas lekcji mogą powstawać obok świata rzeczywistego także i światy marzeń. W pierwszym konkretna rzeczywistość — t. j. otoczenie, — nauczyciel, uczniowie, przedmiot nauczania i praca myślowa, wymagająca pewnego wysiłku ze strony ucznia, w drugim wszystko jest bez trudu, czego tylko dziecko zapragnie — wszelkim dążnościom

instynktowym czyni się tam zadość. Łatwym jest do zrozumienia, że za tym wymarzonym światem prędkiej się dziecko opowie, aniżeli za konkretnym i że tu znajduje się źródło nieuwagi ucznia wówczas, gdy w klasie przyjdzie mu zdobywać się na pewien wysiłek myślowy.

Jako nauczyciele mamy teraz dwie drogi do wyboru. Albo tłumić dążności instynktowe bądź rozkazami, surowymi spojrzeniami lub karami i przez to zmusić do uwagi, albo w postępowaniu naszym nawiązać kontakt z naturalnymi dążnościami dziecka. Otóż zadaniem szkoły twórczej jest stosowanie metody drugiej, nawiązania kontaktu z naturą dziecka i wciągnięcia go przez to do samodzielnej współpracy.

Jak? Bez trudu stwierdzimy, że dziecko daje wyraz swym dążnościom instynktowym, przeważnie w zabawie. W zabawie bierze rurę i trąbi na niej jak na najlepszym instrumencie, bije w pokrywki jako czynelista, w zabawie jest nauczycielem, wodzem, rozkazuje, w zabawie psuje zabawki i t. d. Jeżeli zatem w zabawie koncentrują się niejako przewody, idące od natury dziecka, i wyrażają się dążności instynktowe dziecka, przeto za pośrednictwem zabawy należy nawiązać metodę naszego postępowania do natury dziecka, a to nawiązanie będzie pierwszym i zasadniczym etapem zainteresowania.

Claparède w swem dziele „Psychologja dziecka“ tak pisze: „Przyroda robi dobrze to, co robi; jest lepszym biologiem niż wszyscy pedagogowie na świecie i sposób, w jaki dąży do przeobrażenia dziecka w dorosłego, powinien być jedynym przewodnikiem wychowawców. Czego uczy nas przyroda? Widzimy, że wytworzyła w dziecku potrzeby, pragnienia, odpowiadające koniecznościom rozwoju i że wszystko, co może zaspokoić owe potrzeby, urzeczywistnić pragnienia, jest szczególnie pociągające. Zabawa jest spełnieniem czynności wychowawczych; nawet gdy pojawia się naśladownictwo, to

zawsze pod postacią zabawy lub w związku z zabawą. System kształcenia, biorący w rachubę rozwój naturalny dziecka — jedynie skuteczny system — musi być zatem pociągający: treść nauczania powinna zajmować dziecko, wówczas czynność, którą podejmie dla jej przyswojenia, praca, którą wykona w celu jej opanowania, przybierze sama przez się postać zabawy.“

Nieco dalej czytamy: „Wróćmy do dziecka. Jeżeli chcecie, aby dokonało wysiłku, musicie uwzględnić trzy czynniki: pracę trudną, odruchy ochronne, które odwracać je będą od pracy, i wyższe zainteresowanie, pozwalające mu w końcu zwycięstwo nad tamtymi. Jak zadość uczynić tym trzem warunkom, przynajmniej ostatniemu (wyższe zainteresowanie), gdyż o trudną pracę zatroszczycie się sami, a co do odruchów ochronnych, to dziecko jest w nie uzbrojone od stóp do głów. Jak jednak zapobiec, aby umysł nie został natychmiast powalony lub zmuszony do ucieczki przez tę broń ochronną, aby mógł przez chwilę wytrzymać walkę (zrobić wysiłek) i o ile to możliwe wygrać bitwę? Uda się nam to wtedy, gdy obudzimy w duszy dziecka zainteresowanie o tyle władne, że będzie trzymać w szachu antagonistyczne odruchy. Zainteresowanie... Powracamy do niego wciąż, bez względu na stronę, od jakiej podchodzimy do zagadnień wychowawczych. Ale jakiego rodzaju zainteresowanie wzbudzić można w duszy dziecka? Jedno jedyne zainteresowanie zabawą, gdyż rzecz-by można, iż z samego określenia: dziecko jest istotą, interesującą się tylko zabawą, może być pochłonięte tylko przez to, co je rozwija, w sposób odpowiadający jego naturalnej ewolucji. Tylko wtedy zdołamy przykuć uwagę dziecka i dać mu siłę psychiczną niezbędną do wykonywania zadania, jeśli wpleciemy w wykonywaną pracę radość, jaką zapewnia zabawa“.

Znając naturalne dążności dziecka, otwiera się nauczycielowi pole do twórczości tak w kierunku metody, jakoteż pracy wychowawczej, gdyż instynkty, jakiegokolwiek one będą,



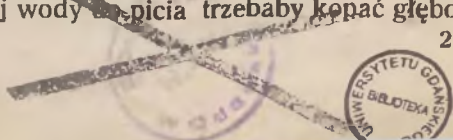
czy to instynkt do naśladownictwa, do badania, tworzenia, posiadania ochrony, społeczny, zabawy, mają charakter egoistyczny a nawet niektóre jak instynkt łupieżcy, przekory, skrytości — antyspołeczny. Praca wychowawcza będzie polegała na postępowaniu się dodatnimi i uszlachetnianiu ich a kierowaniu ujemnych na właściwe tory.

### 3. Zabawa jako punkt wyjścia przy rozmówkach geograficznych.

Jeżeli chcemy obudzić zainteresowanie do danego zjawiska geograficznego i stworzyć przeżycia, tak ważne dla pamiętania i rozwoju umysłowego dziecka, oraz nawiązać kontakt z naturalnymi dążnościami dziecka — zacznijmy od zabawy jako czynnika dla dziecka najbliższego i najbardziej zrozumiałego. Mamy n. p. przeprowadzić lekcję o studni.

Początek lekcji, to zabawa na wolnym powietrzu, ale w miejscu dla określonego celu przez nauczyciela obmyślonem. Wychodzimy nad rzekę, potok lub mniej wartościową łąkę mokrą (aby ludziom szkody nie zrobić). Jeżeli szkoła jest tak biedną, że nie może zdobyć się na dwie przynajmniej łopaty dziecinne, to nauczyciel — zgromadziwszy dzieci dookoła siebie — kuchennym nożem zaczyna kopać dół głębokości przynajmniej 20 cm, a następnie kolejno podaje nóż dzieciom, aby każde z nich w dalszym ciągu kopało. W szkołach lepiej sytuowanych można się spodziewać, że znajdzie się kilka łopatek, a nawet dzieci własne na oznaczony czas z domu przyniosą — i zacznie się kopanie studni.

W pierwszej chwili dzieci wiedzą tylko tyle, że kopią dół, ale gdy pokaże się woda — powiedzą, że to studnia. Kopyąc, ile nowych rzeczy odkryją — i jak się zaczną o wszystko dopytywać; „odkryją“, że ściany dołu sypią się, że trzebaby je jakoś podtrzymać, że woda jest brudna (zaskórna). Nauczyciel zaś zapytuje, jaka woda powinna być w studni, i objaśni, że dla otrzymania czystej wody z kopania trzebaby kopać głęboką



studnię, bo tam głębiej jest czystsza woda. Jak wybieramy wodę ze studni? Przy tem umożliwiam dzieciom wprowadzić ulepszenia technicznej natury, a mianowicie podaję im kilka deszczulek z pudełek do cygar (które umyślnie na ten cel przygotowałem), aby zabezpieczyły ściany studni, innych znowu zapytuję, czem możnaby jeszcze studnię zabezpieczyć — odpowiedź — kamykami. Róbcie. — Będzie to wszystko zabawą — i każde z nich będzie chciało pokazać, co umie i może, lecz przy tej zabawie będą dzieci przeżywały wiele, co obudzi w nich zainteresowanie do tego stopnia, że gdy pójdziemy ku prawdziwej studni, o wszystkim będą wnioskowały na podstawie własnych przeżyć.

Po takiej rozmówce dziecko dowie się jeszcze od nauczyciela, że zamiast robić szerokie doły, zakładają do ziemi rury i przy pomocy tych rur wyciągają wodę do góry. Z uwag higienicznych opowie nauczyciel, jaką mają pić wodę i kiedy. Rozmówkę dopełni rysunek studni w klasie (ale nie koniecznie tego samego dnia).

Lekcję o potoczku też rozpoczniemy zabawą. A jak? O ile zapomnieliśmy sami, jak za dziecięcych lat bawiliśmy się nad potoczkiem i budowaliśmy „koryta“ potoków, zostawmy dzieciom chwilę spokoju, niech w piasku po swojemu budują łożyska i do nich potem skierują wodę. Wszelkie własności łożyska w piasku (przepuszczalność, podmywanie brzegów), nieprzepuszczalność łożyska w ile, wyjdą na jaw, a dziecko nam te zjawiska potrafi wyjaśnić. Gdy staniemy nad prawdziwym potokiem lub rzeczką, wywnioskują na podstawie własnych przeżyć, dlaczego brzeg rzeki jest urwany, dlaczego woda tak płynie a nie inaczej.

Na ważny szczegół dydaktyczny musimy zwrócić uwagę, a mianowicie, że o ile dla dziecka jest to zabawą i niemal wszystko przypadkowem, to dla nauczyciela nie. Nauczyciel wyprowadził dzieci tu a nie gdzieindziej, bo wiedział, co tu znajdzie i co tu dzieci mogą i muszą zauważyć.



Lekcja o roślinach. Czemże dla dziecka będzie podlewanie roślin, jeśli nie zabawą. Co się stanie z rośliną, jeśli sobie powierzonej rośliny nie będzie podlewało, to przekona się z własnego doświadczenia i potrafi wywnioskować, dlaczego w otoczeniu rośliny wysychają oraz zrozumieć dobroczynność deszczu. Idziemy na przechadzkę i obserwujemy wszystko dokoła, a tem samem i roślinność. Wybraliśmy takie miejsce, gdzie człowiek pielęgnuje roślinność, inną, gdzie jest pozostawiona tylko naturalnemu „podlewaniu“ i gdzie jest zniszczona wskutek przebywania na niej ludzi. Te wszystkie zjawiska mogą dzieci wyjaśnić. Co człowiek robi, aby zabezpieczyć dla siebie bujną roślinność, aby nie schła z powodu braku deszczu; aby ludzie nie chodzili po niej. Dlaczego tak jeszcze robi — bo roślinność jest dla niego pożyteczną — ma z niej siano dla koni i krów, a niektóre rośliny przechowuje dla siebie na zimę. W tok lekcji wplątamy pouczenie, jak powinny dzieci zachować się w stosunku do roślinności (dzisiejsza szkoła powinna w klasie pielęgnować rośliny, kwiaty, aby budzić zamiłowanie do nich).

Lekcję o sklepie również zaczniemy zabawą w sklep, przyczem wypowiedzą się, jakie jest zadanie sklepu, czego potrzeba, aby kupować, od kogo te rzeczy pochodzą, jak nazywamy tego, który towary kupuje i sprzedaje (rys. 1). Gdy będą znowu lekcje, których nie można od zabawy bezpośrednio rozpocząć, możemy je rozpocząć od opowiadania dzieci o ich przeżyciach niegdyś w czasie zabawy zdobytych, n. p. lekcję o śniegu. Dzieci saneczkowały się, stawiały pajaca, biły się śniegiem, przemoczyły w śniegu buty i przytem wszystkiem poznały własności śniegu, a może też budowę (gwiazdki), kiedy płaty są mniejsze, kiedy większe, kiedy łatwiej kule robić, a kiedy nie można ich zrobić. Tu okażą dzieci dużo zainteresowania, bo każde będzie się chciało o swych niezwykłych czynach i doświadczeniach wypowiedzieć.



co to jest? to jest emaus, a tam są  
kramy. ludzie kupują dla dzieci  
zabawki. przy katarzynce ciągną losy

Rys. 1. Ilustracja sklepów na odpuście „Emaus“ w Krakowie (I. P., 7 lat, I kl.).

#### 4. O środkach, jakimi nauczyciel przy rozmówkach będzie się posługiwał. — Piaskownica. •

Ulubionym przez dzieci przedmiotem do zabawy jest piasek, bo i najodpowiedniejszy to materiał do tymczasowego kształtowania form. Możemy zatem sprawić dzieciom pudła na piasek wielkości  $100 \times 80$  lub  $80 \times 60$  cm, albo też korzystać z naturalnej piaskownicy na brzegu rzeki lub w terenie piaszczystym. Piaskownica w klasie będzie nam służyła do odtwarzania jakiegoś fragmentu omawianego zjawiska, np. ujście rzeki, najbliższe otoczenie domu, ale nigdy nie będziemy się nią posługiwali do kopjowania map większych okolic, powiatu lub województwa, bo to ująć się nie da, a zbyt wielka piaskownica jest pod względem technicznym trudna do wykonania i umieszczenia w klasie.

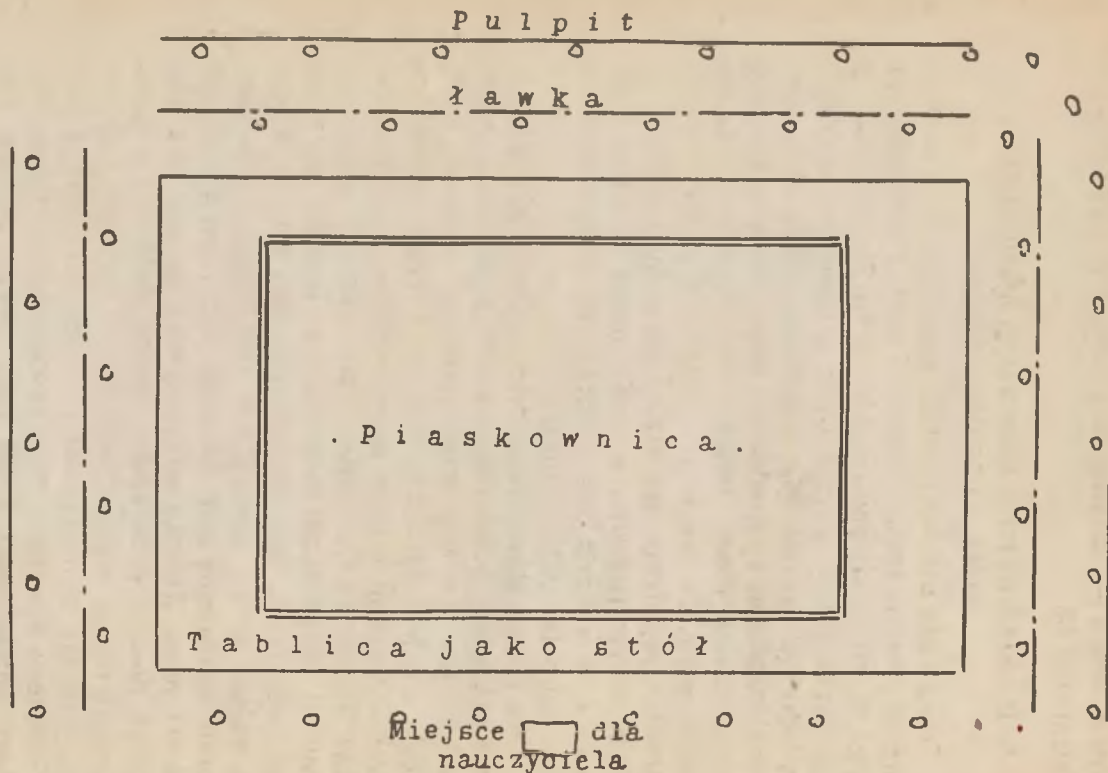
Nie żądamy zresztą od piaskownicy więcej, aniżeli człowiek w życiu jej potrzebę odczuwa. Obserwujmy bez uprzedzenia dwóch ludzi, z których jeden pyta o drogę, a drugi udziela wyjaśnień. Zauważymy, że ten drugi, jakkolwiek może nie wie, że istnieje jakaś piaskownica, patrzy ku ziemi i końcem laski rysuje na ziemi tylko ten fragment, który może dla pytającego jest najmniej jasny lub zbyt trudny do pokonania. Tak samo i my, małe przestrzenie, otoczenia domu, gospodarstwa, ujście rzeki, stawek, dopływ, odpływ, wyspę, mostek, możemy śmiało na piaskownicy odtworzyć, a z większych obszarów tylko fragmenty charakterystyczne, które będą miały (w klasach wyższych) odpowiednie znaki na mapie i z którymi dziecko przy czytaniu mapy się spotka. Jakkolwiek kształtowanie w piasku jest dla dziecka zabawą, możemy wartość tej zabawy przez sprowadzenie barwnego piasku, barwnych domków, drzewek i t. d. podnieść i przez to fragment odtworzony cokolwiek upodobnić do natury.

Jak to urządzić, dużo zależy od pomysłowości nauczy-

ciela. Piasek, który ma imitować trawę, barwimy na zielono, najlepiej atramentem zielonym, do zaznaczenia rzeki na niebiesko, również atramentem. Na drzewka służą doskonale gałązki z tarniny, które odpowiednio ucięte w miejscu, skąd się najwięcej gałązek rozchodzi, robią wrażenie drzew „ostrzyżonych“ i bez liści. Jeżeli końce gałązek posmarujemy klejem i włożymy do zabarwionych na zielono trocin, wówczas robią wrażenie świeżo rozwijających się drzew. Można też drzewka małe wymalować na kartonie i wyciąć. Domki można również samemu zrobić. Dwie listewki z drzewa o przekroju prostokątnym  $2 \times 3$  cm oraz drugą listwę o przekroju trójkątnym o podstawie 45 cm a wysokości 2 cm; potniemy je na kawałki o długości 6 cm — i przykleiwszy kawałki prostokątne do trójkątnych otrzymamy domki. Pomalujemy dachy, okna, drzwi i domki gotowe do lekcji. Do rozmówki o gospodarstwie wiejskiem lub o szkole sporządzimy w ten sam sposób domki większe i drzewka większe. Sposób urządzenia domków, tutaj podany, uważam za najprymitywniejszy. Sądzę, że pomysłowość nauczyciela, mającego ku temu czas i narzędzia, pozwoli mu zrobić coś jeszcze lepszego.

Musimy też zwrócić uwagę na umieszczanie piaskownicy w klasie. Mianowicie na środku klasy umieszczamy dwie ławki, a na niej tablicę lub już raz na zawsze do tego celu sporządzoną deskę. Na tem kładziemy piaskownicę a dookoła niej umieszczamy ławki w ten sposób, aby rzeczywista ławka była bliżej piaskownicy, pulpit zaś dalej. W ten sposób uczniowie, siedząc na ławce i pulpicie będą ułożeni amfiteatralnie, a zatem ci w drugim rzędzie będą mogli wszystko przez głowy uczniów w pierwszym rzędzie siedzących widzieć. W ten sposób możemy 50 uczniów umieścić dookoła piaskownicy. W czasie ćwiczenia powołani uczniowie zbliżają się do piaskownicy. Spodziewać się należy, że w niedalekiej przyszłości szkoły, przynajmniej więcejklasowe, zdobędą się na większą ilość krzeselek-taborecików, aby mniej czasu trzeba było zużyć na





Rys. 2. Plan ułożenia piaskownicy w klasie.

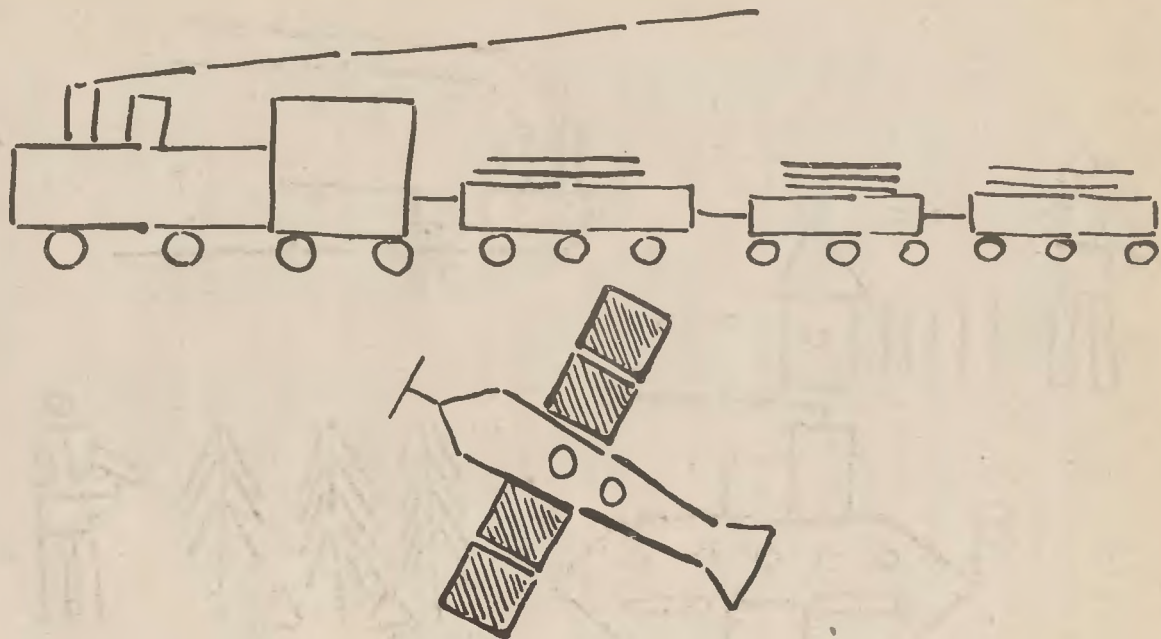
układanie ławek — i przystęp do piaskownicy uczynić dogodniejszym (rys. 2).

### 5. O układankach z patyczków, kwadracików, kółek i pasków papieru.

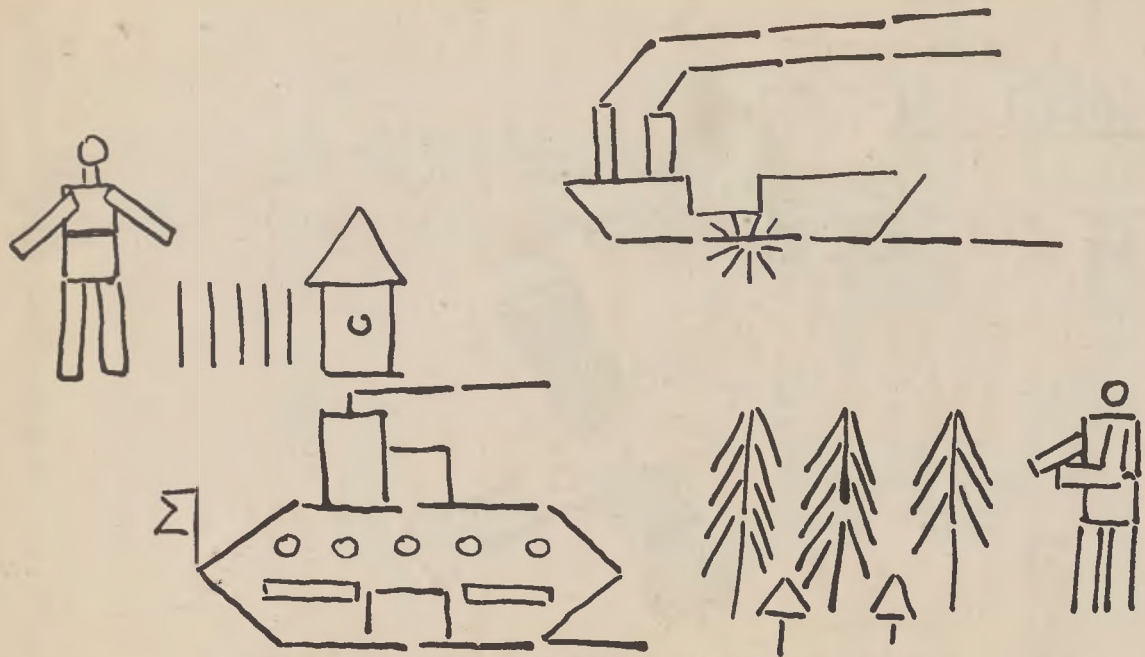
Dzieci lubią układać patyczki, gdyż daje im to możliwość tworzenia bardzo bogatych form. Tematem układanek jest zawsze to, co im się podoba, gdyż w ten sposób zdradzają swoje upodobania i zainteresowania do pewnych przedmiotów, ludzi czy zwierząt. Nie krępowane niczem, są przytem bardziej swobodne i samodzielne, aniżeli wtedy, gdy dostaną ściśle określony temat. Jednak mimo wszystko nie są one zupełnie wolne. Są zawsze pod wrażeniem przeprowadzonej poprzednio pogadanki. Jest właśnie zadaniem nauczyciela ten tajemny wpływ utrzymać, a czasem nawet delikatnie temat podsunąć, w tym celu, aby dziecko miało to przekonanie, że to ono samo tak chciało zrobić.

Przy takim układaniu jest wiele radości i pomysłowości (rys. 3 i 4). Każdy uczeń układa co innego, ale też i w każdej układance jest motyw z przeprowadzonej rozmówki. Każdy pragnie, aby jego układankę zobaczyć i chętnie udziela wyjaśnień o każdym choćby pozornie niedbale ułożonym patyczku. Trzeba tylko pomiędzy uczniami chodzić, wypytywać, pochwalić, nie ganić, ani nie krytykować, wszystko jest dobre, chociaż nieudolne. Gdy widzimy jaki błąd n. p. w ułożeniu ręki pajaca, to nie ganimy, nie krytykujemy, lecz każemy dziecku jego własną rękę lub nogę ułożyć, jak chciało, aby miał ten pajac. Dziecko przypatrzwszy się swej ręce, błąd poprawi. Niekiedy podsuwałem dzieciom myśl, coby to ułożyć, lecz nigdy wprost — raczej zwracałem się do dzieci z zapytaniem, cobyśmy to dzisiaj ułożyli. Dzieci odpowiadają może to — może to — a może to — ja czekam, czy przypadkiem w tych możliwościach niema tego, co sam chciałem. Gdy trafią, to dobrze; a gdy nie trafią, to korzystając z prawa





Rys. 3. Układanki z patyczków (górna: A. M., I kl., 7 lat, dolna: F. H., I kl., 7 lat).



Rys. 4. Układanki z patyczków kilku uczniów.

i mnie przysługującego — poddaję im swoją myśl. Były wypadki, że niektórzy uczniowie mimo to zrobili to, co chcieli.

Układanki rozwijają też wyobraźnię dziecka oraz są silnym czynnikiem do poprawnego i bardziej zbliżonego do prawdy rysunku. Załączam dwa rysunki wiewiórki. Rysunek 5, wykonany wprost na podstawie tylko pierwszych wrażeń, odniesionych przy rozmówce o wiewiórcę, a drugi rysunek 6 po dziesięciu dniach, w którym to czasie omówiliśmy wiewiórkę, t.j. jej kształt, gdy siedzi, układaliśmy z patyczków, a następnie lepiliśmy wiewiórkę z plasteliny, a następnie z gliny. Po tych ćwiczeniach nastąpił rysunek 6. Poprawność tego rysunku potwierdza zdanie, że wówczas dziecko zdobyłoby dokładne pojęcia o przedmiocie, gdy wszystkie zmysły w pracy będą brały udział.

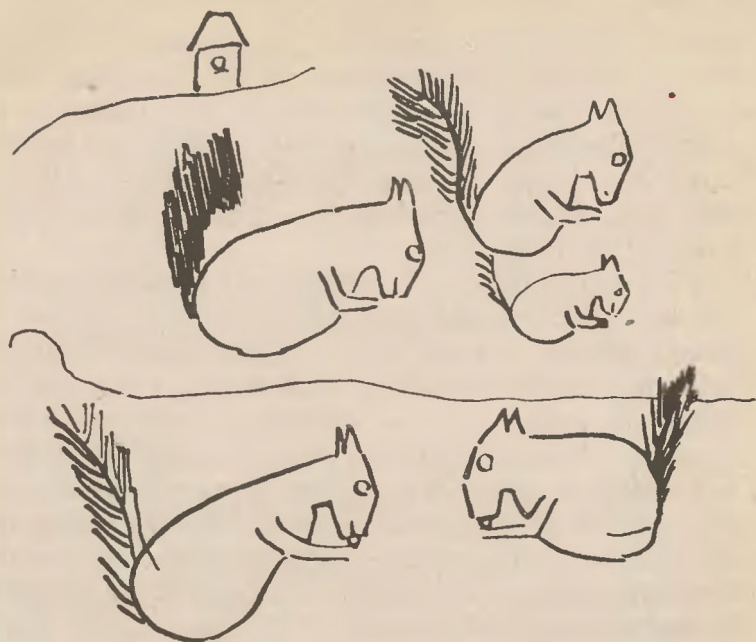
Przy pogadankach geograficznych patyczki również oddają usługę np. budowanie studni, mostków, drzew w czasie spokoju i w czasie wichru. Do takich zatem układanek przygotowujemy dzieciom po 30 patyczków 10 cm długich, 20 kwadracików z tektury (po 9 cm<sup>2</sup> pow.), z dwu stron kolorowej. Robi się je w ten sposób, że na bardzo cienką tekturę naklejamy, z jednej strony papier czerwony, a z drugiej zielony, a potem tnjemy według przyjętych wymiarów na kwadraciki. Paski papieru sporządzamy w ten sam sposób (2×8 cm), podobnie 20 kółek z kartonu. Kółka wycinamy z kartonu przebijaczem o wielkości otworu zbliżonego do 20-togroszówki. Przebijacz (taki sam, jakiego używają szewcy do wybijania dziur w skórze, tylko o większej średnicy) można nabyć niemal w każdym żelaznym sklepie. Wszystko to, a więc: kółka, patyczki, paski i kwadraciki będą służyły równocześnie jako liczmany do rachunków.

## 6. Rysunek dziecięcy.

Jakkolwiek dziecko w początkach czytać ani pisać nie umie, obok słownego wyrażania się, wyraża się rysunkiem.



Rys. 5. Stadjum A. Rysunek wykonany bez omówienia.



Rys. 6. Stadjum *B* po omówieniu, układaniu z patyczków i modelowaniu w plastynie i glinie (F. H., kl. 1, lat 7).

Dziecko już w wieku przedszkolnym lubi dużo rysować i swoje rysunki objaśniać. Rysunki dziecięce — w pojęciu starszych, są to bazgroły, lecz one zawierają nieraz bogatą treść. Gdy pokażemy dziecku piękny artystyczny obrazek, wówczas jest wobec niego bardzo nieśmiało, ale gdy przyjdzie mu wyjaśnić swój własny rysunek, o każdej kresce coś potrafi powiedzieć. Pamiętać tylko trzeba, ażeby rysunku dziecięcego nie ganić i zupełnie poważnie przyjąć do wiadomości, co dziecko o swoim rysunku powiedziało.

Nieraz dzieci są przy takim objaśnianiu dowcipne, choć z tego sobie nie zdają sprawy. Wyszedłem raz z dziećmi na 1-godzinną przechadzkę, ażeby zobaczyć, jak ludzie w polu



pracują. Po wycieczce kazałem im narysować coś, co z wycieczki pamiętają. Jedno narysowało coś w rodzaju koni i pługa, co miało oznaczać orkę, drugie całą ćwiartkę zarysowało niby kółkami. Pytam się, co to znaczy? — Odpowiedziało: że to ludzie wykopali ziemniaki. Pytam: a gdzie ludzie — bo ich nie narysowało? — Odpowiedziało: ludzie poszli do domu na obiad.

O rysunku dziecięcym pamiętajmy, że na nim wyraża ono to, co wie o jakimś przedmiocie czy zjawisku. Forma — zrazu nieudolna — stanie się lepszą, gdy częściej z dziećmi będziemy omawiali przedmioty i ich kształty, a przy tem będziemy się posługiwali modelowaniem (kształtowaniem plastycznym). Ponieważ rysunek w nauczaniu geografji odgrywa w późniejszych latach nauki bardzo ważną rolę, należy przy pogadankach geograficznych w klasie pierwszej posługiwać się rysunkiem, aby pojęcia geograficzne bardziej utrwalić i przyzwyczajać do posługiwania się tak ważnym środkiem nauczania, jakim jest rysunek. Do podanych poniżej pogadanek geograficznych załączam rysunki dziecięce, które bądź na tej samej lekcji, bądź na następny dzień były wykonane. Przy wyborze materiału kierowałem się porami roku. Najwięcej pogadanek geograficznych można przerobić na wiosnę. Uważam również za wskazane, ażeby czasem dwa albo trzy razy ten sam temat poruszyć a zawsze z innego punktu widzenia. Np. mówiliśmy o orce w jesieni, a na wiosnę możemy ten sam temat omówić na wycieczce a następnie ilustrować go i podpisać ilustrację.

---

## CZEŚĆ SZCZEGÓŁOWA

W niniejszej części podane są szkice i protokoły 20 rozmówek dla klasy I, oparte na ogólnym planie, podanym na str. 8. Uwagi techniczne i przygotowawcze wyprzedzają odnośną pogadankę. Na tematy: studnia, śnieg, sklep zawarte są uwagi w części ogólnej (str. 17—19).



## Z cyklu I. **DOM RODZINNY.**

### Temat: 1. **Dom mieszkalny.**

Wycieczka do najbliższych domów i rozmówka o nich.

Po przyjsciu do klasy z przechadzki dzieci ułożą z patyczków domki, jakie im się podobają, a następnie narysują je.

Po rozpoczęciu nauki wyszliśmy na 30-minutową przechadzkę. Zatrzymywaliśmy się przy rozmaitych domach, parterowych szczególnie i rozmawialiśmy na temat tego, co dzieci widzą. Większość dzieci zauważyła najpierw kury przed domem (co świadczy, że istoty żywe bardziej interesują dzieci), następnie drzewa w ogrodzie, a w końcu dopiero dom. Spostrzeżenia dzieci nie były systematyczne — cechował je raczej chaos. Wyliczając części składowe domu, zaczynały przeważnie od okien, następnie drzwi, co możnaby tłumaczyć tem, że drzwi i okna większą rolę odgrywają w życiu dziecka, inaczej są bliższe z rzeczy bliskich. Określały poprawnie, do czego okna i drzwi służą i że dach w tym wypadku pokryty był papą. Przy obserwacji drugiego domu były już żywsze i szybciej wyliczały części składowe domu. Przy trzecim domu, którego jedna ściana nie była otynkowana, powiedziały, że jest murowany z cegły i że jest parterowy. Powracając do szkoły, tuż przed szkołą spytałem dzieci, cośmy dziś robili na wycieczce? Oglądaliśmy domy.

W klasie zadałem dzieciom kilka pytań na temat tego, co widziały przed chwilą na wycieczce. Między odpowiedziami, tyczącymi bezpośrednio domów, były odpowiedzi, które świadczyły o przygodnych spostrzeżeniach. Mianowicie

jedno widziało kota, którego pies łapał, inne znowu chłopca, który wylaził na drzewo „pewnie jabłka kraść“.

Następnie pokazałem im dwa modele domów (sam sobie zrobiłem), jeden „mieszkalny“ a drugi przedstawiał „stodołę“. Dzieci powiedziały, że to są domki, a na zapytanie, gdzie takie domy możemy zobaczyć, odpowiedziały, że na wsi. Po tej krótkiej rozmówce dzieci otrzymały patyczki, aby ułożyły domek, jaki im się podoba. Dzieci układały, a ja chodziłem i rysowałem szkic tych układanek (rys. 7 i 8).

Po układankach rozdałem dzieciom kartki (zeszyty) i poleciłem im, aby teraz narysowały dom, jaki im się podoba. Przeważnie rysowały w wielkich rozmiarach, na całej ćwiartce. Jedno dziecko narysowało dom tak duży, że rysunek zajął prawie całą kartkę tak, że dużego parkanu już narysować nie mogło. Parkan był tylko trzema kreskami zaznaczony. Zwraca się więc do mnie i mówi z zadowoleniem, „choć mój dom duży, to parkan się jeszcze zmieścił“ (rys. 8).

## Z cyklu I. **DOM RODZINNY.**

### Temat 2. **Domek z ogródkiem.**

Wycieczka do domu, za którym jest ogród, sad lub kilka drzew owocowych.

Kształcenie postrzegania: Rozróżnianie wrażeń węchowych: poznanie zapachu kwiatu — a następnie rozpoznanie kwiatu z zapachu.

Deklamacja: Za domeczkiem ogród a w ogródku drzewa a na drzewie ptaszek ślicznie sobie śpiewa. Co piosnkę zanuci, to jabłuszko zrzuci. Wyszła Marysienka, zbierać jabłusienka, a co uzbierała, braciškowi dała.

Układanie patyczków: Układanie z patyczków domu z ogródkiem.

Po dzwonku wyszliśmy na przechadzkę, aby oglądać domy, leżące w ogrodzie. Stanęliśmy najpierw przy jednym ogrodzie i rozmawialiśmy o tem, co dzieci widzą. Dzieci

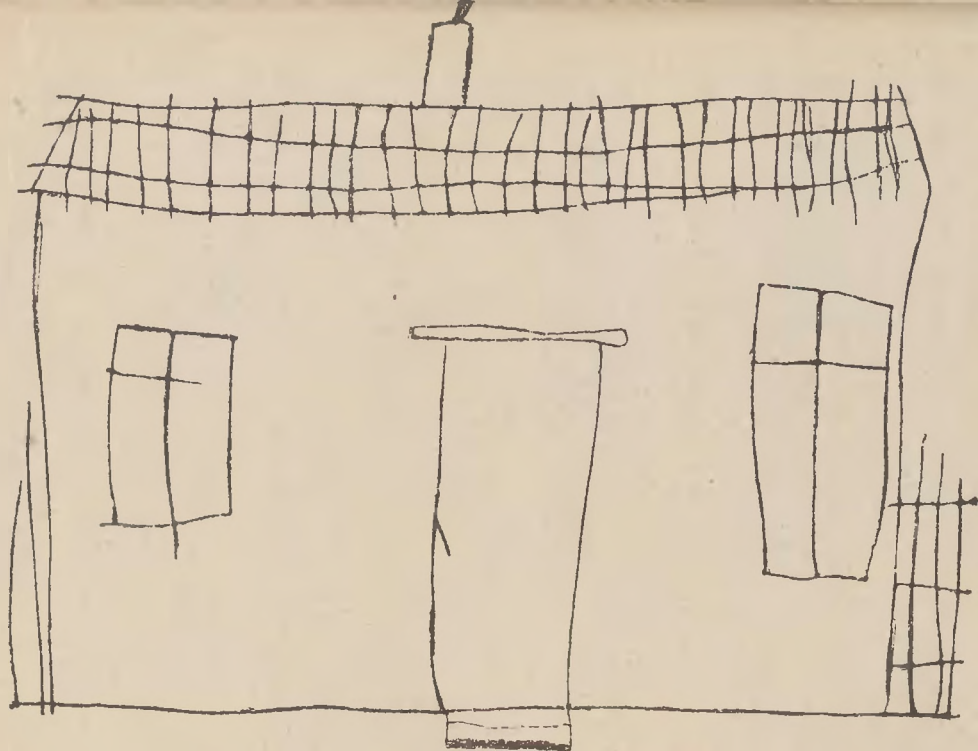




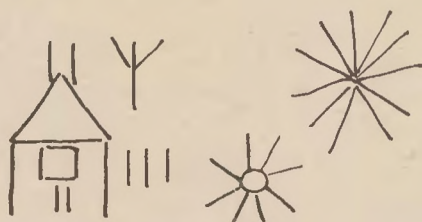
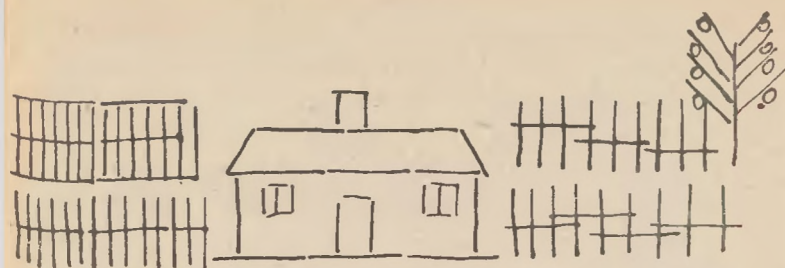
Rys. 7. Układanki kilku uczniów I kl. na temat „Dom“.

wyliczały najpierw dowolnie to, co widzą, a następnie popierowałem pytaniami tak, aby mniej więcej otrzymać odpowiedzi w tym porządku, w jakim idą zdania wierszyka „Za domeczkiem ogród“ i t. d., jak w planie. Następnie zerwałem kwiatek nasturcji, nazwałem i dałem powąchać, drugi nieznacznie ukryłem w kieszeni. Po rozmówce poszliśmy dalej i analogicznie poprowadziłem rozmówkę. Wycieczka trwała 30 minut.

Po powrocie zadałem parę pytań na temat tego, gdzieśmy byli i co widzieli, a następnie powiedziałem im wierszyk



Rys. 8. Rysunek na temat „Dom“ (Z. K., I kl., lat 7).



Rys. 9. Układanki kilku uczniów kl. I, na temat „Dom z ogródkiem“.

„Za domeczkiem“, spytałem je, czy im się podoba, a po otrzymaniu odpowiedzi, że tak, powtórzyłem go trzy razy i zachęciłem dzieci, aby się te zgłosiły, które to sobie zapamiętały. Przytem powiedziałem im, że im pomogę, gdyby

które coś zapomniało. Zgłosiło się pięciu, z tych jeden gładko wszystko (cały wierszyk) powiedział, innym trochę dopomogłem. Następnie kazałem oczy zamknąć, wyjąłem kwiatek i dałem im do wąchania, aby z zapachu rozpoznały i nazwały.

Po deklamacji rozdałem dzieciom pudełka z patyczkami i spytałem je, co chciałyby ułożyć. Odpowiedziały jedne tylko, że sam domek, a inne dodały, że i ogródek z drzewami. Szkic tych układanek załączam (rys. 9). Z rysunku wyczytać można dwie charakterystyczne rzeczy, a mianowicie, że zaczyna się ujawniać fantazja dziecka, a tworem jej jest na rysunku słońce, gwiazda, buda dla psa, droga do ogrodu. Są to dodatki, o których nie mówiliśmy. Następnie, jak dziecko rozwiązuje zagadnienie przestrzeni. Na rysunku górnym widać dwa szeregi parkanu, jeden nad drugim. Tłumaczę to tem, że dziecko — stojąc przed parkanem — widzi parkan z przeciwnej strony, jakby nad pierwszym ustawiony. Przestrzeń w tym wypadku, jaka znajduje się między przednim (frontowym) a tylnym parkanem musi niejako ustąpić wobec bardziej uderzającego zjawiska, jakim jest konieczność ustawienia drugiego parkanu, aby pole zamknąć.

### Z cyklu I. **DOM RODZINNY.**

Temat 3. **Zagroda wiejska** (w mieście z przypomnienia — na wsi z obserwacji).

Deklamacja: Powtórzenie dekl. „Za domeczkiem“.

Ułożenie na piaskownicy zagrody wiejskiej.

Do lekcji przygotowałem piaskownicę i małe domki, przedstawiające domki wiejskie. We woreczkach piasek zabarwiony na zielono — najlepiej atramentem — a drzewka z gałązek tarniny lub pomalowane na grubszym papierze rysunkowym — stosunkowo do wielkości domków i wycięte tak, aby „pnie“ można było włożyć do piasku.

Po modlitwie zgromadziłem dzieci dookoła piaskownicy i rozpocząłem rozmówkę na temat domu, którego model miałem w ręce. A więc co widzą? Jaki to domek przedstawia ten model? wiejski. Po czym to poznają? Dach tak pomalowany, że się zdaje, że to ze słomy? A gdzie dachy domów kryją słomą? na wsi. Jakie są okna, małe? Następnie spytałem, na czym stoi zawsze dom? na ziemi. Jak ludzie jeszcze inaczej nazywają tę ziemię, na której mają zbudować dom? parcelą. (Gdyby które nie odpowiedziało, to sam powiem). Czy dla naszego domku mamy parcelę? mamy. Gdzie? tu. To nazywamy piaskownicą.

Co ludzie musieliby zrobić, gdyby chcieli dom wybudować, a parcela ich nie byłaby równa? wyrównać. A czy nasza parcela jest równa? nie. Wyrównają N i M. Daję wywołanym dwie deseczki i każę im nimi wyrównać „teren“. Następnie daję jednemu domek i każę postawić na naszej parceli tam, gdzie chce. W tym wypadku — na mojej lekcji — ustawił uczeń prawie na środku.

Cośmy widzieli na wycieczce? Domy. Co było koło niektórych domów? Ogród i sad. Zaznaczcie i tu ogród. Dzieci, wywoływane kolejno, zaznaczają podanym im patyczkiem granice ogrodu. Granice te wypadają rozmaicie. Dopiero po kilkakrotnem poprawieniu przez dzieci obszar ogrodu — stosownie do piaskownicy — wypadł dość duży i mniej więcej kwadratowy. Co widzieliśmy dookoła ogrodu? Parkan. Daję następnie wywołwanym po kilka patyczków, aby w ślad za wyznaczoną granicą wtykały do piasku patyczki, które będą oznaczały parkan. Jeden z uczniów zaznacza sam, gdzie ma być brama i wszyscy do tego się stosują.

Zapytuję dzieci, czego w tym ogrodzie jeszcze niema. Drzew. Daję im drzewka. Układają dowolnie. Jeden z nich stawia drzewko na drodze między bramą a domem. Zapytuję innych, czy można się z tem zgodzić, aby drzewo rosło na środku drogi. Nie. Dlaczego? Boby fura „uwadziła“. Cóż



jeszcze w ogrodzie rośnie? Słoneczniki, inny: kwiaty, inny: trawa. Ponieważ na naszej parceli trawa nie wyrośnie, posypiemy ją zielonym piaskiem, a ten piasek będzie naśladował trawę. Następnie wywoływane dzieci biorą po trochę piasku (kolejno) i posypują teren. Po skończonej robocie powtórzyłem z dziećmi, co przed sobą widzą i co to przedstawia, powiedziałem im wierszyk „Za domeczkiem“, odpytałem kilkoro i chórem powtórzyłem. Na tem zakończyliśmy rozmówkę wraz z pracą na temat zagrody wiejskiej.

---

### Z cyklu I. **DOM RODZINNY.**

#### Temat 4. **Sprzęty domowe.**

Wycieczka do warsztatu stolarskiego.

Rysunek: Sprzęty domowe i układanie z patyczków stołu krzesła, ławki.

Lekcję rozpoczynamy rozmówką na temat sprzętów domowych. Zapytujemy dzieci, co robiły wczoraj popołudniu— odpowiadają przeważnie, że bawiły się. Nie mają to być chóralne odpowiedzi i jedno-słowne, lecz wypowiedziane się całymi zdaniami. Jeżeli bawiły się, to w jaki sposób, a więc rysowały, układały kamyki, wycinały i t. p. Jeżeli które dziecko rysowało, układało klocki lub kamyczki, to pytamy, na czym trzymało zeszyt, względnie papier, kamyczki czy klocki i na czym siedzi przy pisaniu. Na wsi, gdzie dzieci pracują, pasą bydło, zapytamy, gdzie siedzą przy obiedzie — może być przy ławce, a wówczas zaczniemy o ławce. Ile stołów w izbie (mieszkanii) mają? Co oprócz stołów w mieszkaniu widzą? Odpowiedź: łóżka, ławki, krzesła, szafy — zależnie od miejscowości i środowiska, w którym dziecko się znajduje. Zapytałem u siebie uczniów, jak takie rzeczy razem nazywamy — otrzymałem odpowiedź, że meble, a także i graty. Powiedziałem im, że takie meble i graty nazywają ludzie prze-

ważnie sprzętami. Wywołujemy kilku uczniów, aby pojedynczo powtórzyli wyraz sprzęty, następnie chóralnie. Po powtórzeniu zadajemy już uczniom pytanie, aby wyliczyli, jakie znają sprzęty domowe. Kto robi sprzęty? i z czego robią sprzęty? Gdyby warunki miejscowe na to pozwoliły, należałoby dzieci zaprowadzić do warsztatu stolarskiego, aby widziały pracę stolarza.

Po rozmówce polecamy dzieciom ułożyć tak patyczki, aby przypomniały sprzęty, jak stół i stołek lub ławka. W tym celu pokazujemy stół i stołek, jako zabaweczkę dziecinną i omawiamy t.j. najpierw porównujemy wielkość stołu i stołka, zapytując dzieci, co jest większe? Co widzą u stołu? nogi i deskę, na którą kładziemy wszystko. Wreszcie u stołka także nogi, deskę, na której siadamy i oparcie. Omawiając kształt i wielkość stołu i stołka lub ławki kształcimy postrzeganie dziecka w tym wypadku przy ocenie długości n. p. deska (blat) stołu jest dłuższa aniżeli nogi, nogi u krzesła krótsze aniżeli oparcie i tylne nogi razem. Po tem krótkiem omówieniu charakterystycznych cech dzieci przystępują do układanek, które wypadają bardzo prymitywnie, ale są wyrazem wyobrażenia dzieci o niektórych sprzętach.

Po układankach przystępujemy do rysowania, co dzieciom nie sprawia już wiele trudności, gdyż wypowiedziały się już zapomocą układanek. Idealnem byłoby, gdyby lekcję oparto najpierw na obserwacji warsztatu stolarskiego. Zainteresowanie byłoby wówczas większe, a wyrażanie się dzieci na temat swych przeżyć i wyobrażeń z domu wyniesionych żywsze.

---

## Z cyklu I. DOM RODZINNY.

### Temat 5. Rodzice i ich praca.

Wycieczka w okolicę szkoły i obserwacja zajęć ludzi  
Rysunek „Mama gotuje“.

Wyszliśmy na 25-ominutową przechadzkę. Po drodze zauważyliśmy ludzi pracujących. Jedni wozili piasek i ce-



Rys. 10. Rysunek na temat „Mama gotuje“  
(J. P., I kl., 7 lat).

głę, murarze murowali dom, inni w ogrodzie kopali ziemniaki, śpieszyli z kupna do domu i t. p. Zatrzymywaliśmy się po drodze, aby dać możliwość dzieciom zaobserwowania pracy ludzkiej. Aby obserwację uczynić bardziej celową i żywszą, dawałem niekiedy uczniom pytania n. p. co widzą? Jaką pracę ludzie wykonują? W jakim celu to robią? Po powrocie do klasy dzieci zdawały sprawę, co widziały? i dlaczego to ludzie tak pracują. (Aby na utrzymanie zapracować). A jak pracują twoi rodzice? Tu dzieci wypowiadały się kolejno o zajęciach swoich rodziców. Odpowiedzi były różne, bo też i różne są zajęcia rodziców i różne wiadomości dzieci. Wszystkie odpowiedzi, o ile językowo były dobre, przyjmujemy, nie wdając się

w żadną klasyfikację „niższych“, „wyższych“. Zapytałem następnie, w jakim celu rodzice pracują i w jaki sposób będą dzieci pracę rodziców szanowały. (Będą szanowały ubrania, będą uważały, aby nie zaśmiecać mieszkania i nie psuć pracy rodziców). Następnie dzieciom zadeklamowałem wierszyk z Płomyczka „Przy pracy“<sup>1)</sup>. Po deklamacji dałem dzieciom temat do narysowania „Mama gotuje“ (rys. 10).

## Z cyklu I. **DOM RODZINNY.**

### Temat 6. **Rodzeństwo.**

Deklamacja: Franuś książkę z obrazkami dostał od wujaszka. Załedwie ją otworzył, a już woła Staszka: chodźno Stasiu, będziemy razem oglądali! — O! jak zgodnie się bawią braciszkwowie mali.

Rozpocząłem lekcję rozmówką. O czym mówiliśmy w szkole wczoraj? O pracy rodziców. A cośmy to dawniej oglądali na wycieczce? Domy. Dla kogo to budują domy? Dla ludzi. A ty gdzie mieszkasz? W domu. A z kim ty mieszkasz? Z rodzicami. Jeden chłopaczek odpowiedział, że mieszka z Ceśką, Mańką i Józką. Zamiast tak wyliczać, jak to można inaczej powiedzieć? Po chwili jeden odpowiada: ze siostrą. Ale ich jest więcej! Odp.: ze siostrami. A gdyby to tak z nim jeszcze mieszkał Józek, Staszek i Franek, jakbyśmy wtedy powiedzieli, że z kim mieszkamy? Odp.: z braćmi. (Poprawiam: z braćmi). Inny uczeń mówi, że można powiedzieć z chłopczykami. (Nauczyciel: gdyby tak komu powiedział, co możnaby pomyśleć wtedy?) Że zaprosił sobie różnych chłopczyków i z nimi mieszka albo bawi się. Czy bracia i siostry kochają się? Jak jest w domu, gdy się dzieci kochają? Odp.: Jest cicho. Dlaczego jest cicho? Bo się cicho bawią, nie biją się. A jak się bracia bawią? W żołnierzy, klockami, kółkiem. (Krótka przerwa — gimnastyka — śpiew).

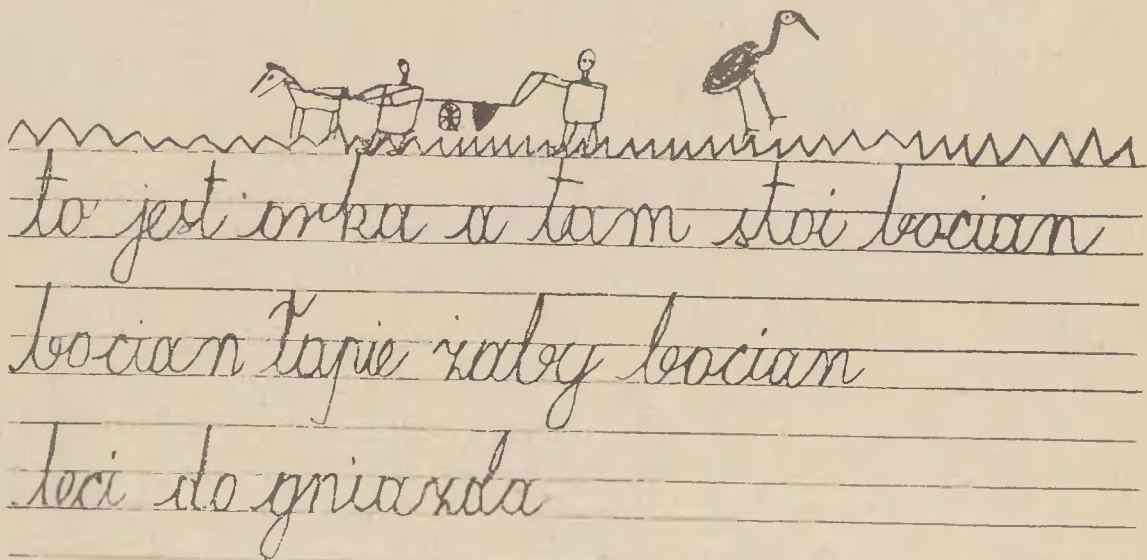
<sup>1)</sup> Z „Płomyczka“ Nr. 22. 1927/28.

Po gimnastyce opowiedziałem dzieciom, że znam dwóch braci, którzy się bardzo kochają. Jeden nazywa się Franuś, a drugi Staś. Raz Franuś książkę z obrazkami dostał od wujaszka... i t. d., jak w planie. Czy podobało się wam to, com powiedział o Franusiu? Jako bawili się Franuś i Staś? Oglądali książkę. Od kogo dostali książkę? Od wuja. A co w tej książce widzieli? Obrazki. (Pamiętać trzeba o zasadzie dydaktycznej, że od dzieci wymagamy odpowiedzi całymi zdaniami, gdyż w ten sposób uczą się mówić).

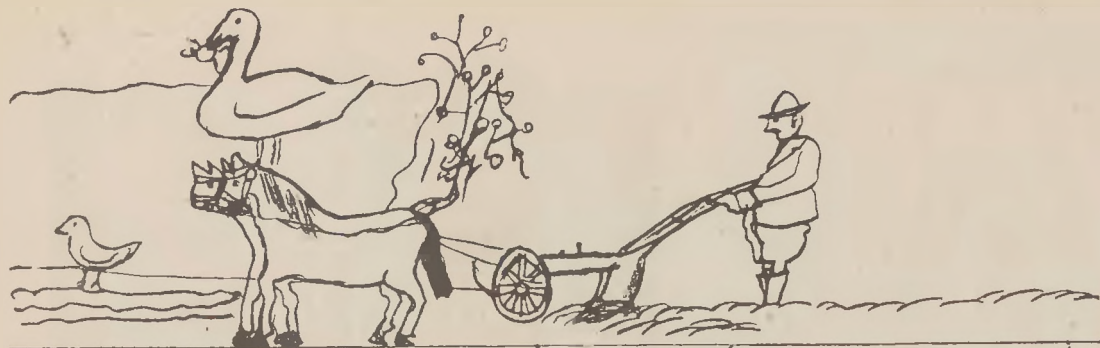
A miał który z was książkę z obrazkami? Co tam było narysowane? (Tu dzieci dać mogą różne odpowiedzi. Mogłoby się zdarzyć, że któreś widziało jakiś niestosowny obrazek, przechodzimy nad tem do porządku, jakbyśmy tego nie słyszeli lub nie rozumieli — a przyjmujemy i akcentujemy takie odpowiedzi, które są możliwe). Ja dostałem odpowiedź, że na obrazku były narysowane lwy, tygrysy, a nawet lamparty. Żartobliwie tylko spytałem, czy się tych zwierząt nie bał? odpowiedział: Nie — czego miałem się bać, kiedy one były namalowane, a nie żywe. Inny znowu uczeń odpowiedział, że widział obrazek, na którym była dziewczynka i bawiła się z pieskiem. Inny znowu o „Czerwonym kapturku“ i t. d.

Po krótkiej przerwie z gimnastyką i śpiewem pokazałem dzieciom książkę, przerzuciłem kartki, aby zauważyły, że tam są obrazki (ale nie zatrzymywałem się nad treścią wszystkich obrazków, lecz jeden tylko obrazek pokazałem dokładnie wszystkim uczniom, obiecując im, że resztę pokażę w innym czasie). Teraz powtórzyłem im jeszcze wierszyk o „Franusiu“ i zachęciłem dzieci do powtórzenia, obiecując, że im dopomogę, gdyby które zapomniało. Kilku uczniów zgłosiło się i powtórzyło dość dokładnie, jeden zaś uczeń opowiedział całą treść własnymi słowami. Przytem pamiętać też trzeba, że są dzieci nieśmiałe, które stale usuwają się od dobrowolnego zgłaszania się. Wówczas trzeba takie wywoływać i za każdą choćby słabą odpowiedź pochwalić i pocieszyć, że później





Rys. 12. Rysunek wiosenny na temat „Orki” (A. M., 7 lat, I kl., uczeń słabszy).



to bocian a to co to wrona to  
jest pomin i to jest pam a tam  
plug a to jest woda to jest pole

Rys. 11. Rysunek wiosenny na temat „Orki“ (J. P., 7 lat, I kl., uczeń najzdolniejszy).

jeszcze lepiej będzie odpowiadało. Po kilkurazowej obserwacji nauczyciel pozna, czy dziecko usuwa się od odpowiedzi dlatego, że jest nieśmiałe, czy z lenistwa, czy też z zupełnego braku zainteresowania się.

## Z cyklu II. PRACA LUDZKA.

### Temat 1. Orka (w jesieni i na wiosnę).

Wycieczka w pole.

Wychodzimy z dziećmi w pole. Zajmujemy jakieś dogodne dla nas miejsce, t. j. takie, skąd roztaczałby się rozległy widok. Pozwalamy dzieciom najpierw opowiedzieć o tem, co idąc dookoła siebie zauważyły. Obserwacja jest zatem dowolna według zainteresowania dziecka. Któreś zauważy w oddali orzącego rolnika i zwróci na to uwagę innych dzieci. Gdy dzieci opowiedzą już o „wszystkiem“, spytamy, czy w lecie były w tem miejscu. Jeżeli otrzymamy potakującą odpowiedź, każemy im porównać to, co teraz widzą, z tem, co w lecie widziały. (Że pola były zielone, że na polach były zboża bądź rosnące jeszcze, bądź już w kopach, a teraz pola są puste, a w niektórych miejscach już zorali lub orzą.

Zbliżamy się do orzącego rolnika, przywitawszy go okrzykiem „Szczęść Boże“, obserwujemy orkę. W oczy rzuca się pług (kółka, lemiesz, czepigi). Omawiamy znaczenie kółek, lemiesza, który ziemię odwraca, i czepig, któremi rolnik trzyma i kieruje pługiem. Omawiając pług, nie wchodzimy w szczegóły, lecz zwracamy uwagę szczególnie na to, że nóż odwraca ziemię, a kółka są na to, aby pług mógł się łatwiej po roli posuwać.

Po powrocie do klasy rozmawiamy jeszcze krótko o tem, co widziały dzieci, i określamy cel pracy rolnika, że rolnik orze ziemię, aby mógł zasiać ziarno. (Cel taki możemy określić też na miejscu). W miarę możności pokazujemy dzieciom model pługa. Następnie polecamy narysować, co im się po-

dobąo na wycieczce. Przeważnie rysować będą orkę. Rysunki te nie będą artystyczne, owszem, nawet niekiedy, według ogólnego pojęcia, bohomazem wyrażą dzieci swe spostrzeżenia.

(Tę lekcję przeprowadziłem też i na wiosnę. — Rysunek 11 i 12 jest wiosenny).

---

## Z cyklu II. PRACA LUDZKA.

### Temat 2. Snopek żyta.

Stawiam w klasie na miejscu widocznem snopek żyta. Dzieci przypatrują się i mówią, że to jest snopek. Wyjmuję następnie ze snopka tyle źdźbeł, ile jest dzieci w klasie, każdemu z nich daję po jednym. Po obserwacji opowiadają dzieci, co zauważyły, a sam zachęcam do dalszej obserwacji i do zapytywań ze strony dzieci. Dostaję odpowiedzi, że w ręce mają słomę (źdźbło), na końcu jest kłos, a w kłosie znajdują się ziarna, że źdźbło jest okrągłe i wewnątrz puste. Może znajdą się dzieci, które nazwą rodzaj zboża — a gdyby nie potrafiły, to nauczyciel powie, że to nazywa się żyto.

Po takim opisie każę dzieciom przypatrzeć się snopkowi i zachęcam je, aby się mnie jeszcze o coś spytały. Dzieci o wiele pytały. Między pytaniami było też pytanie, skąd ja ten snopek wziąłem. To pytanie dało nam nowy temat do rozmówki, bo ja dostałem ten snopek od gospodarza, gospodarz wziął ze stodoły, a przedtem musiał wziąć z pola.

Teraz wkraczamy w dziedzinę pracy ludzkiej. Co musiał gospodarz zrobić, aby taki i dużo innych snopków otrzymać? Tu dzieci opowiadają, co wiedzą o uprawie roli (o orce — siejbie — żniwach — zwózce). Tu mam przygotowane kartki korespondencyjne, przedstawiające orkę, siew, żniwa i zwózkę i kolejno omawiam kartki. W ten sposób utrwała się pojęcie dziecka o tem, w jaki sposób dochodzimy do snopka żyta.

Po krótkiej przerwie ze śpiewem dzieci rysują. Z góry trzeba być przygotowanym na to, że to nie będzie „wierny“ rysunek, lecz dziecko wyrazi rysunkiem tylko to, co o przedmiocie czy o zjawisku wie.

## Z cyklu II. PRACA ROLNIKA.

### Temat 3. Młocka.

Deklamacja: „Łupu, cupu“.

Przed rozmówką rozdajemy dzieciom pełne kłosa. Zapytujemy, co mają przed sobą na ławce i co wewnątrz tych kłosów jest. Dzieci wydłubują ziarna, ale wydłubywanie to odbywa się bardzo pomału. Zapytujemy je, czy nie wymyśliłyby na to jakiś sposób, aby to ziarno szybciej z kłosów wydobyć. Dzieci próbują rozmaicie i każde na swój sposób. Ponieważ nauczyciel do pewnego stopnia sam też musi być takim badającym dzieckiem, więc rozciera kłos lub kłosa na swej dłoni, i pokazuje dzieciom, jakto on sobie „poradził“. Zapytujemy dzieci, cośmy otrzymali? Ziarno. Pomyślcie dzieci, jak długo musielibyśmy tu pracować, aby z wielkiej ilości kłosów otrzymać ziarno. Jak długo musiałby pracować gospodarz, aby w ten sposób otrzymać ziarno?

Co robi gospodarz, aby szybciej ziarno otrzymać? Młóci zboże. Kto widział z was, jak zboże młócić? Dzieci, o ile wiedzą, wypowiadają się i demonstrują w klasie. W tym celu nauczyciel pokazuje dzieciom mały cep, kładzie na podłodze arkusz pakunkowego papieru, a na nim kilkadziesiąt źdźbeł z kłosami. Dookoła papieru zgromadzi dzieci, które kolejno będą młóciły. Po skończonej młocke ocenią dzieci wartość pracy przy pomocy cepów. — Można też wspomnieć, że niektórzy młócić przy pomocy maszyn. Taką młockarnię można im pokazać na afiszu reklamowym maszyn rolniczych — ale nic nie mówić o budowie młockarni. Kto przeważnie zajmuje się młóceniem zboża? Rolnicy. Przerwywamy





Rys. 13. Rysunek na temat „Zboże“ (H. B., lat 8, I kl.).



Rys. 14. Rysunek na temat „Zboże“ (F. H., lat 7, I kl.).

lekcję gimnastyką, a następnie nauczyciel zadeklamuje wierszyk p. t. „Łupu cupu, cupu łupu, dalej do roboty — niech się sypią świeże ziarna jakby deszczyk złoty. — Ojciec z synem wali żwawo, że aż echo dzwoni, z ziarenek chlebek, a podściółka ze słomy dla koni. Pot wystąpił im na czoło, cepy biją śmiało i nim zajdzie słonko Boże, skończą pracę całą“. — Na temat treści wierszyka damy dzieciom kilka pytań, a następnie narysują, jak to „ojciec z synem wali żwawo, że aż echo dzwoni“.

## Z cyklu II. PRACA LUDZKA.

### Temat 4. Mielenie zboża — chleb.

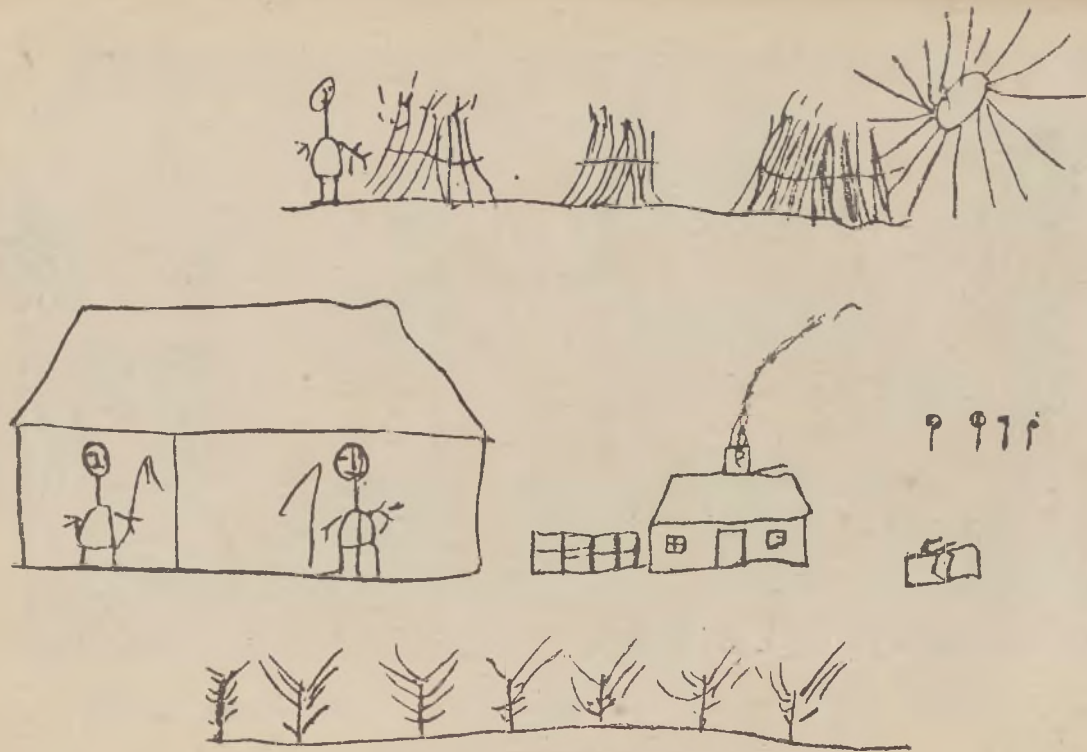
Kształcenie postrzegania i rozróżnianie wrażeń dotykowych: miękkość — przeciwstawić gruzelkowatości grysiuku kukurydzianego.

Zapytujemy dzieci, co jadły na śniadanie. Jadły przeważnie chleb. Od kogo dostaliśmy chleb: upiekli w domu lub w sklepie kupili. Z czego piecze się chleb? Z mąki. Pokazując dzieciom słoik z mąką, zapytujemy je, co widzą? Mąkę. Pozwalamy dzieciom wziąć sobie po odrobinie mąki i każemy im określić kolor, a rozcierając w palcach określić, że jest mialka. Do przygotowanego naczynia (szklanki) sypujemy trochę mąki, a któreś z dzieci naleje tam trochę wody i rozmiesza; otrzymujemy najpierw kleistą masę, a przez dalsze mieszanie ewentualnie dosypanie mąki ciasto. Następnie opowiadają dzieci, co już z przypomnienia o takich czynnościach wiedzą (mama piecze na święta).

Z czego mąkę otrzymujemy? Z ziarna — z żyta. Gromadzimy dzieci około siebie, pokazujemy im porcelanowy młódkierzyk i tłuczek. Do młódkierzyka wsypujemy trochę ziarna i tłuczkiem każę przyciskać ewentualnie rozcierać. Otrzymujemy mąkę. Zapytujemy, jak długo musielibyśmy rozcierać worek żyta? Zapytujemy następnie, czy widziały dzieci, jak ludzie



Rys. 15. Młocka „Ojciec z synem wałą żwawo“ (S. M., I kl.).



Rys. 16. Rysunek na temat „Młocka“ (F. H., I kl.).



rozcierają ziarna? (Na żarnach). Objaśniamy dzieciom, że, aby prędzej otrzymać mąkę, ludzie sypią ziarno pomiędzy dwa duże kamienie, które się obracają i rozcierają ziarno na mąkę. Takie miejsce, gdzie kamienie rozcierają ziarno, nazywa się młynem. Pokazujemy im młyn na ilustracji i objaśniamy, do czego służy wielkie rozpędowe koło i woda spadająca na to koło.

Jak nazwiemy tego człowieka, który w młynie pracuje? Młynarzem. Co wyrabia młynarz? Mąkę. A jak nazwiemy tego człowieka, który z mąki chleb wypieka: piekarzem. Lekcję kończymy daniem kilku pytań, i odpowiedzi złożą się na krótką treść o sposobie mielenia zboża i wypiekania chleba.

---

## Z cyklu II. PRACA LUDZKA.

### Temat 5. Kowal. — Kuźnia.

Wycieczka do kuźni.

Wybieramy się do kuźni. Po uzyskaniu zezwolenia na zwiedzenie kuźni, zajmujemy z dziećmi odpowiednie miejsce i przypatrujemy się czynnościom kowala. Dzieci widzą, że kawałek zimnego żelaza wkłada kowal do ognia, że przy pomocy miecha wdmuchuje do ognia powietrze, czyli rozpala bardziej węgle i że żelazo pod wpływem ognia czerwienieje — i staje się miękkie, co łatwo zauważają, gdyż kowal nadaje rozpalonemu żelazu dowolne kształty. — Dla lepszego objaśnienia można poprosić kowala, aby tak samo kuł żelazo zimne. Tu zauważą dzieci różnicę twardości między czerwonym (gorącym) a zimnym żelazem. Następnie każemy dzieciom rozglądać się po kuźni. Spytamy, co widzą? Kawałki żelaza, przedmioty dane do naprawy, młotki, obcęgi. Mówimy, że młotki, obcęgi, pilniki nazywamy inaczej narzędziami.

Po powrocie do klasy rozmawiamy z dziećmi na temat

tego, co widziały. Dzieci opowiadają swoje spostrzeżenia. Zapytujemy dzieci, czym trzymał kowal narzędzia? rękami. A czym trzyma szewc swoje narzędzia? rękami. Uczymy dzieci, że ci ludzie, którzy ręcznie pracują, nazywają się rękodzielnikami. Dzieci powtórzą kilka razy wyraz „rękodzielnik“, a następnie polecimy im, aby wyliczyły, jakich znają rękodzielników (stolarze — krawcy — szewcy). Następnie uczymy dzieci (miejskie szczególnie, które choćby z daleka fabrykę widziały), że niektóre rzeczy wykonują nie ręcznie, lecz przy pomocy maszyn — które oni później, gdy będą w klasie wyższej zobaczą. Takie warsztaty, w których przy pomocy maszyn pracują, nazywają się fabrykami. Pokażemy ilustrację fabryki. — Krótkie zebranie.

---

### Z cyklu III. KOMUNIKACJA.

#### Temat 1. Ulica w mieście i droga do wsi.

Wycieczka na ulicę miejską, ew. drogę wiejską.

Lekcję w mieście przeprowadzamy na ulicy a na wsi z ilustracji.

W mieście. — Wychodzimy do „miasta“. Zajmujemy jakieś dosyć zaciszne miejsce i polecamy dzieciom, aby opowiadały, co widzą. Pierwsze odpowiedzi mogą wcale nie dotyczyć ulicy, lecz przedmiotów, sklepów czy zjawisk, które bardziej dzieci zainteresowały. Następnie pytaniami kierujemy w ten sposób, aby dzieci powiedziały, że stoją na chodniku ulicy, że ulica jest prosta, po obu stronach ulicy widzą domy, tuż przy domach chodnik. Dla kogo przeznaczony jest chodnik, a dla kogo ulica? Którędy ludzie powinni chodzić? Chodnikiem. Dlaczego? Bo ulicą jeżdżą samochody, wozy i pędzą konie. Czem jest wykładana ulica? Kamieniami. Jak inaczej jeszcze mówimy (zamiast wykładana — brukowana).



dom domy domek tu domy i ulica

dom domy domek tu domy i ulica

dom domy domek tu domy =

Rys. 17. Rysunek na temat drogi do wsi (J. P., 7 lat, 1 kl.).

Rys. 18. Rysunek na temat drogi (droga na kopiec Kościuszki w Krakowie, F. H., 7 lat, 1 kl.).



Kto z was powie, dlaczego brukują ulice? Aby nie było dołów (dziur), błota.

Po powrocie do klasy opowiadają dzieci, co widziały. Ponieważ wszystkie prawie dzieci miejskie bywają czasem na wsi, znają też częściowo drogę wiejską. Z przypomnienia zatem i na podstawie obserwacji ilustracji porównujemy ulicę miejską z drogą wiejską. Dzieci zauważają, że droga wiejska nie jest brukowana, a więc łatwo o błoto i kałuże (może coś dzieci powiedzą z własnych przeżyć). Czy na drodze wiejskiej też głośny słyszeć można turkot? Nie. Gdzie jest większy ruch wozów, samochodów? Następnie, że w mieście po obu stronach ulicy są chodniki, a na wsi ich niema, że po obu stronach drogi są drzewa.

Na następnej lekcji dzieci odwzorują na piaskownicy drogę wiejską

i ulicę miejską. W tym celu trzeba mieć przygotowane małe domki. Na rysunkach dajemy dzieciom temat: „droga wiejska“.



Aby ułatwić zadanie, ka-  
żemy im narysować naj-  
pierw jeden domek wiej-  
ski, obok drugi, trzeci.  
Aby ludzie mogli z domu  
do domu chodzić, musi  
być droga i tę drogę  
rysują i t. d.

Z cyklu IV. **POGODA.**

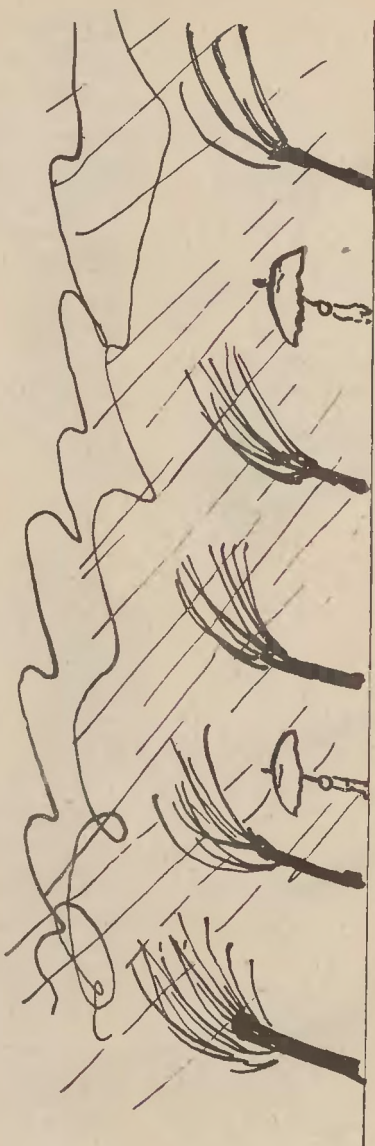
Temat 1. **Deszcz.**

(Jesień i wiosna).

Rysunek: dzień desz-  
czowy.

Rozmówkę o deszczu  
przeprowadzamy w dzień  
deszczowy. Również i tu  
nie ograniczamy się tylko  
do jednorazowej rozmów-  
ki. Lekcję tę możemy  
uważać za całość, lecz  
później, gdy trafi się ulewa,  
kapuśniaczek lub zauwa-  
żymy w oczy wpadające  
ślady bystro płynącej wo-  
dy deszczowej, zwracamy  
na to zjawisko uwagę choć-  
by kosztem rachunków  
lub jakiej innej rozmówki.

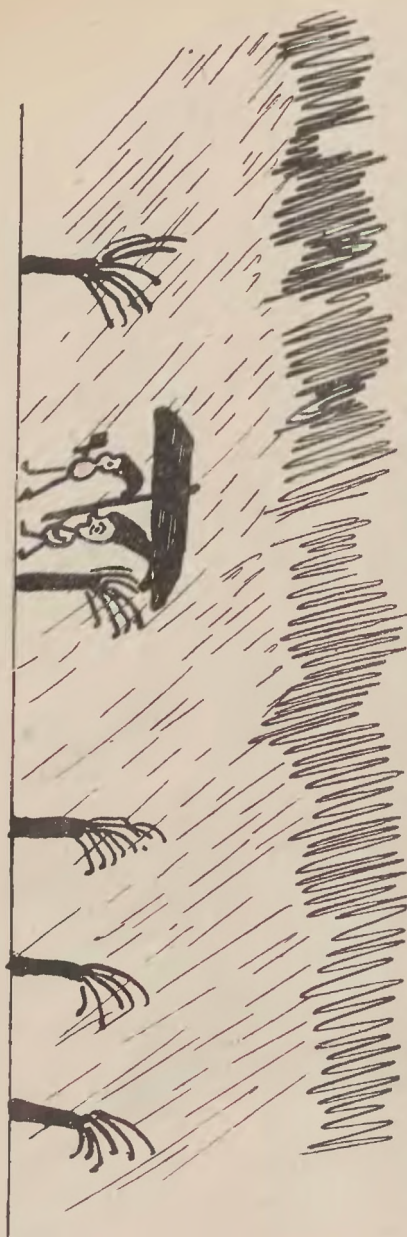
Deszcz. Na pole nie  
wychodzimy, widzimy go  
przez okno, a dzieci świeżo



Rys. 19. Rysunek na temat: Dzień deszczowy (S. M., 7 lat, I. kl.).



Rys. 20. Rysunek na temat: Dzień deszczowy (z krasnoludkami, W.D., lat 7, 1 kl.).



mają w pamięci wrażenia przeżyte, gdy szły do szkoły. Rozmówkę zaczynamy pytaniem, jak im się szło dziś do szkoły. Czy jest przyjemnie na dworze? Nie. Dlaczego? Bo pada deszcz i zimno. (Jest to szaruga i deszcz jesienny). A czy w lecie dzień deszczowy jest również taki nieprzyjemny? Nie. Dlaczego? Bo w lecie jest deszcz ciepły i szybko się wypogadza. Jak jest w lecie po deszczu? Dzieci dadzą rozmaite odpowiedzi, może też dadzą odpowiedź, że jest przyjemnie. Jak wyglądają drzewa i inne rośliny po deszczu? Są świeże, liście są czyste, nieokurzone, a czasem też po silnym deszczu zboże i trawy są powalone (w miastach bruki splukane), na drogach są kałuże, a potoki wzbierają. Czy zawsze padają ulewne deszcze? Nie. Jak nazywamy

drobny, spokojny deszczyk? Kapuśniaczkiem. (Mogłyby dzieci nie wiedzieć — to nauczyciel sam im powie). Jak mówimy wtedy, gdy przez kilka albo kilkanaście dni deszcz pada? Że jest ślota. A gdy długo nie pada? Że jest posucha.

Pokazujemy dzieciom obrazek i każemy im odgadnąć, jakiego rodzaju jest deszcz, przedstawiony na tym obrazku. (Obrazek z elementarza geogr. Sawickiego). Po czym poznajemy, że jest ulewny? Zboże powalone, smugi gęste, — kałuże na drodze i t. d. Opowiedzcie dzieci — może wam się przytrafiło iść kiedy w czasie ulewnego deszczu. Dzieci opowiadają swoje przeżycia.

Zebranie. Jakie szkody wyrządza ulewa? Dlaczego woda w potokach po ulewnym deszczu jest brudna? Czy ludzie starsi lubią wtedy chodzić po polu? A dzieci?

Narysujcie dzieci, jak to ludzie w czasie ulewnego deszczu idą do miasta (z miasta — z pola — z kościoła).

---

## Z cyklu IV. POGODA.

### Temat 2. Wiatr.

Rysunek: Wiatr.

Lekcję przerabiamy w jesieni, gdy liście opadają z drzew, a powtórzyć też możemy wówczas, gdy była większa burza i wiatr poczynił w ogrodzie szkody.

Wychodzimy na przechadzkę, choćby kilkanaście kroków od szkoły. Dzieci widzą na ziemi leżące zeschnięte liście. Zapytujemy, skąd się one tu wzięły? Spadły z drzewa. Jak się ta pora roku nazywa, kiedy takie żółte liście z drzew opadają? Jesień. Przypatrzmy się, czy teraz będą liście opadały? Najprawdopodobniej nie (gdyż na wycieczkę wybieramy zawsze dzień cieplejszy i spokojny, aby dzieci nie przeziębiali). A kiedy to więcej liści będzie opadało na ziemię? Gdybyśmy drzewem potrząśli — lub gdyby wiatr po-

Rys. 21. Rysunek na temat: Wiatr (I. R., lat 7, 1 kl.).



wiał. Spróbujemy — to jest nauczyciel sam potrząsie gałązką — a liście spadną. A był który z was wtedy na polu, gdy wiatr silny wiał? Co wtedy widział? Tu opowiadają dzieci swoje przeżycia. (Że wiatr zerwał komuś lub jemu samemu kapelusz, że trudno było pod wiatr iść a z wiatrem łatwiej, że łamał gałęzie, że przewracał drzewa, a nawet zrywał dachy). Nauczyciel pouczy dzieci, że taki wiatr, który łamie gałęzie, przewraca drzewa lub zrywa dachy, nazywa się wicher.

Po powrocie do klasy nauczyciel poucza, że ludzie z biegiem czasu starali się wykorzystać siłę wiatru i kazali mu pracować. Pokazuje najpierw wiatraczek dziecięcy i dmucha nań, następnie wiatrak (na ilustracji — agdzie są wiatraki prawdziwe, to na miejscu) — i wytłumaczy, że taki wiatrak porusza koła młyńskie, które miały ziarno na mąkę. Następnie pokaże dzieciom żaglowiec i znowu wytłumaczy działanie wiatru. Z przypomnienia też spyta

dzieci, co widziały zazwyczaj na niebie, gdy była wielka burza z wiatrem. Dzieci widziały pędzące chmury. Czy zawsze tak pędzą chmury? Nie. Tylko wtedy, gdy jest silny wiatr. Gdy niema silnego wiatru, to chmury płyną pomału. A co mamy z chmur? Deszcz. Kto nam przynosi chmury? Wiatr.

Pokazać dzieciom obrazek, przedstawiający burzę (kartki korespondencyjne) i zachęcić do odczytania treści, przedstawionej rysunkiem.

---

## Z cyklu V. **WODY.**

### Temat 1. **Staw.**

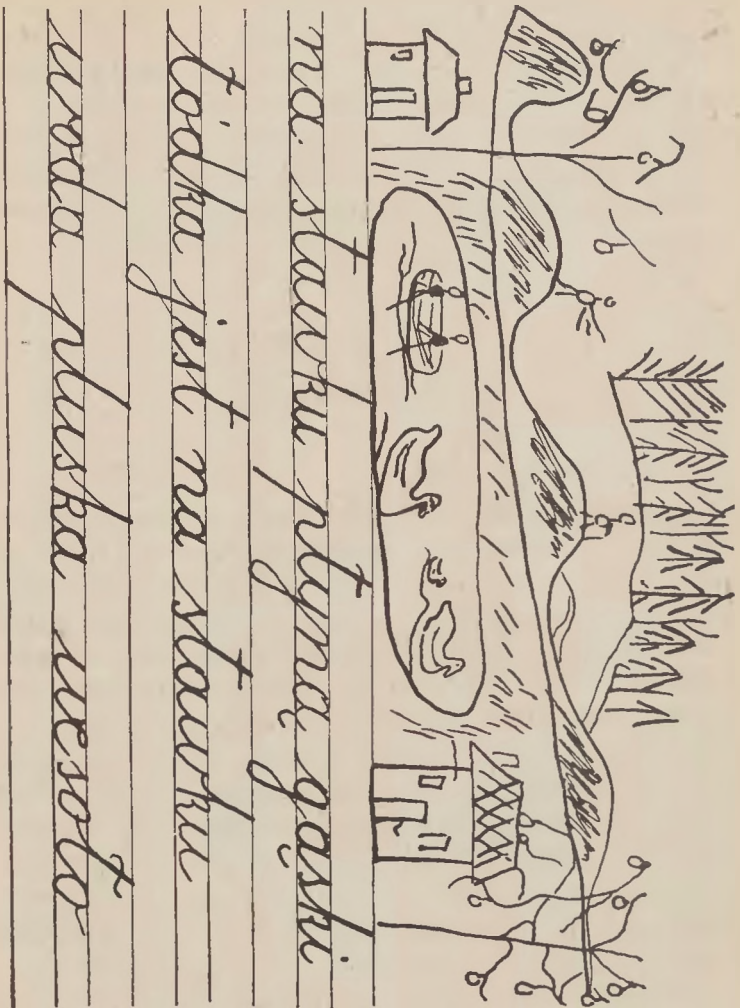
Wycieczka nad staw.

Rysunek: Staw.

W miejscowości, gdzie jest staw lub stawek, idziemy nad staw i rozmawiamy z dziećmi najpierw na temat zjawisk, wpadających w oko, a więc na temat położenia miejsca, w którym się znajdujemy i rzeczy w najbliższym naszym otoczeniu. Dzieci samodzielnie opowiadają o tem, co widzą. Odpowiedzi dzieci będą trochę chaotyczne, bo nie będą kierowane jakąś myślą, lecz poprostu będą tylko reagowaniem na dane wrażenia. Nauczyciel wszystko przyjmie, a gdy już będzie się zdawało, że temat jest wyczerpany, wówczas nauczyciel, kierujący się celem lekcji, tak pokieruje pytaniami, aby dzieci dowiedziały się, jak stawek powstaje, jak nazywamy to miejsce, w którym woda dopływa lub odpływa ze stawu, dlaczego ludzie stawy zakładają i jakie przyjemności w nim możemy mieć na stawie.

Gdyby nauczyciel nie pozwolił dzieciom wpieryw rozpatrzyć się i dowolnie dzieciom o wszystkim, co widzą, powiedzieć, a z gorliwości i troski o „wyczerpanie“ materiału od razu przystąpił do lekcji planowej, wówczas dzieci co chwilę będą mu przeszkadzały, gdyż parte instynktową skłon-





Rys. 22. Rysunek na temat: Staw (F. H., 7 lat, 1 kl.).

nością do ciekawości pokazania się czy popisania, będą starały się natychmiast reagować na dane wrażenia, nie będąc narazie w związku z tokiem czy myślą przewodnią nauczyciela.



Gdyby nauczyciel umiał klasę w takiej karności utrzymać, że dzieci będą szły grzecznie na „pasku“ pytań, to lekcja taka straci na istotnej rzeczy lekcji, t. j. na samodzielności, gdyż będą się obawiały o cokolwiek spytać, zaczem niezapokojona ciekawość przerodzi się w świat marzeń, a skutkiem takich marzeń będzie nieuwaga.

Gdybyśmy w najbliższej okolicy stawka nie mieli, wówczas posłużyć się możemy piaskownicą i małym modelem, zrobionym ze świeżo wyrobionej gliny. Zapytujemy dzieci, czy widziały kiedy ulewny deszcz? Co się dzieje z wodą deszczową? Spływa strumieniami. Czy bawiły się kiedy takimi strumieniami? (To jest ulubioną zabawą dzieci — w lecie po deszczu). Jak się bawiły? Tamowały jej bieg, puszczały statki i t. p. Co wtedy zauważyły? Że woda rozlewa się po bokach. Co robiły, aby woda daleko się nie rozlewała? Robiły wał z piasku.

Zróbmy sobie teraz tak na piaskownicy, jak to w lecie robiliśmy po deszczu, tylko że teraz bez wody. (Na modelu z gliny możemy zrobić to z wodą). Jak my teraz nazwiemy to miejsce zagłębione? Stawkiem. A gdyby to zagłębione miejsce było bardzo wielkie, a w niem dużo wody, czy także nazwalibyśmy stawkiem? Stawem. Jakby to — dzieci — nazwać to miejsce, w którym woda dopływa do stawu? (Odp. dopływem. — Gdyby dzieci nie odgadły nazwy, to sami powiemy). A jak nazwiemy to miejsce, w którym woda odpływa ze stawu? Odpływem. (W razie braku odpowiedzi postąpimy jak w poprzednim pytaniu). Odpowiedzi dzieci powtarzają kilka razy, aby wyrazy — odpływ i dopływ — dobrze sobie zapamiętały.

Pokazujemy dzieciom ilustrację, przedstawiającą staw. Tam zobaczą dzieci obok dopływu i odpływu roślinność stawisk (sitowie), kaczki — a może i rybaka i to nas spowoduje do pouczenia dzieci, że ludzie sami zakładają stawy, aby tam ryby chować. Można im też wspomnieć, że ryby

chowane w stawach tak się przyzwyczajają do człowieka, że przyplývają do niego, gdy im chleb rzuca na wodę. Wreszcie zwrócimy uwagę, a względnie same dzieci mogą powiedzieć, że w zimie na stawie jest dobra ślizgawka.

Uwaga! Gdyby w miejscowości jakiejś tak się ułożyło, że byłby staw i piaszczysty brzeg stawu, wówczas ćwiczenia z piaskownicą możemy zrobić na brzegu, a zamiast obrazka raz jeszcze popatrzeć na staw rzeczywisty i odpowiednio już dzieci pouczyć.

Po powrocie do klasy — niekoniecznie tego samego dnia — krótka rozmówka na temat wrażeń odniesionych na wycieczce — i rysunek na temat: „Co im się o stawie podobowało“.

---

## Z cyklu V. **WODY.**

### Temat 2. **Potoczek — rzeka.**

Wycieczka nad potok.

Opowiadanie: Bajeczka o chatce, która dzieci chwytała.

Rysunek: Ilustracja bajeczki ołówkiem i układanką.

Bezpośrednio po nagłym deszczu wychodzimy najpierw na podwórko, następnie dalej, gdzieby były dobrze widoczne ślady bystro spływających strumyków. Gdyby nam się to nie udało zrobić ze względu na porę, to jest wieczorem, gdy dzieci są już w domu, wówczas wybieramy się na następny dzień i obserwujemy po drodze rowki, wyżłobione przez wodę, a po powalonej trawie czy zbożu wnioskujemy o niszczycielskiej pracy „dzikich“ strumyków. Wypyujemy dzieci, aby powiedziały, w jaki sposób te rowki powstały. Dzieci dadzą odpowiedzi na podstawie dawniejszych przeżyć, bo z pewnością niejednokrotnie w czasie lata, gdy deszcz ciepły padał ucieszona przebiegały z miejsca na miejsce — lub ostatecznie przez okno przypatrywały się potoczkom.

Wycieczkę naszą tak kierujemy, abyśmy zaszli nad po-

tok lub rzekę. Po drodze zatrzymujemy się w miejscach, gdzie pozostały ślady łączenia się strumyków i zapytujemy, co się dzieje ze strumyczkami, które po deszczu spływają? Łączą się i tworzą się większe strumyczki, a większe znowu we większe i tworzą potoczki. Narysujcie dzieci na ziemi „strumyczki“ i niech one się potem razem łączą w jeden większy strumyk. Teraz wskazujemy im ślady takiego łączenia się.

Wreszcie przychodzimy nad rzekę. Cóż tu widzimy? Dzieci opowiadają, co widzą. Spytajcie się dzieci mnie o coś! Ciekawym, o co spytacie? Dzieci zachęczone pytają o wiele rzeczy, a między temi pytaniami będzie też pytanie, skąd ta rzeka płynie? Opowiem im, że podobnie — jak myśmy to rysowali — z małych strumyczków powstają strumyki, a te znowu łączą się we większe potoki i rzeki. Tu możemy dzieciom opowiedzieć bajeczkę „O chatce, która dzieci chwyciła“. W bajeczce tej jest przedstawiony chłopaczek Janek, który mieszkał nad rzeką i często myślał nad tem, skąd to rzeka płynie.

### **Chałupka, która dzieci chwyciła <sup>1)</sup>.**

Ojciec Janka wystawił nową chatę przy samej rzece. Stara chata została w wiosce.

Teraz, gdy mieszkali w nowej, Janek całe dni przesiedział nad rzeką i bawił się rzucaniem do wody kamyków.

Raz, gdy tak bawił się nad wodą, zapytał sam siebie: — Skąd też ta rzeka płynie?

I potem już ciągle o tem myślał. Nie dawało mu to spokoju.

Zebrał się więc pewnego ranka, wybiegł cichaczem z domu i poszedł przeciw prądowi rzeki. Wkrótce napotkał bór, bór taki gęsty, taki mroczny, że Janek nic przed sobą nie widział. Ale chłopca to nie przeraziło. Szedł naprzód i szedł

---

<sup>1)</sup> Z „Płomyczka“, Nr 6, 1927 r.

poomacku, aż wydostał się na łąkę. A że się już zmęczył, więc usiadł sobie pod drzewem, zwiesił głowę i zasnął.

Rano, gdy go boże słońko zbudziło, byłby zapewne pomyślał



Rys. 23. Rysunek na temat: O chatce, która dzieci chwytają.  
(J. P. 7 lat, I kl.).

o powrocie, bo mu się tęskno zrobiło za rodzicami i siostrzyczką Zuzią — gdyby nie nowy dziw.

Przed nim, na łące stała pocieszna chałupka. Była niby taka, jak wszystkie wiejskie chałupeczki, lecz zamiast okien miała oczy, które teraz jeszcze spały, a zamiast drzwi miała usta.



Pomyślcie tylko! I jeszcze miała dwie długie, cieniutkie rączki, teraz spokojnie złożone.

Wokół chałupki rósł sad pełen owoców.

Gdy się tak Janek z podziwem na chałupkę patrzy, ta — Boże mój — ze snu się budzi, rączkami oczy przeciera, ziewa, a potem do drzewa sięga i jabłka trzęsie. Strzęsione zaś zbiera, kładzie sobie do ust i haps! zjada.

Janek szczerze się z tego naśmiał, ale wkońcu Jemu taka chętka przyszła na owoce, że podszedł bliżej i zaczął otrzęsione jabłka zbierać. Aż tu nagle chałupka łaps!... chwyciła go cieniutką rączką wpół — i przez swe drzwiczki-usta wrzuciła do środka.

W chałupce było ładnie: ściany czysto obielone, łóżko zaślane pierzyną kraciastą, poduch na niem osiem. Ława z kłody brzozonej, stół z pnia sosnowego, a na tym stole góra jabłek.

Bardzo się to wszystko Jankowi podobało, więc spokojnie, uśmiechnięty, wziął się zaraz do jedzenia.

Gdy się już i napatrzył, i nasycił, pomyślał o powrocie do domu. Aż tu dopiero bieda! Co wyjdzie z chałupki, to ta zaraz wyciąga ręce i łaps! Janka. Wyskakuje Janek prędko, pędzi co sił, ale zawsze go długie ręce chałupki pochwycą.

I biedny Janek, uwięziony w chałupce, pozostał.

---

A tymczasem w nowej chatce nad rzeką bardzo było smutno.

Już wiele dni minęło, a o Janku ani słycho. Co się nawyglądali, nawołali i napłakali! Szukał ojciec, szukała matka, szukała Zuzia — wszystko nadaremnie.

Aż raz, gdy Zuzia siedziała nad rzeką, ujrzała lecące górą dzikie gęsi. Wyciągnęła ku nim Zuzia rączki i zawołała:

— Gąski, miłe gąski, czy nie wiecie, gdzie przebywa nasz Janek? Gąski, białe gąski, czy nie wiecie, gdzie Janek za domem płacze?



Wówczas opadła na brzeg największa i najstarsza gęś i podeszła do Zuzi:

— Właśnie lecimy tam, gdzie jest Janek. Usiądź mi na grzbiecie, chwyć się piórek, a poniosę cię.

Uszczęśliwiona Zuzia poleciała na gęsi. Leciały nad polami, nad wodami, nad borem gęstym i nieskończonym, aż przyleciały na łąkę, gdzie stała cudaczna chałupka, która chwylała dzieci.

— W tej chacie jest twój Janek — powiedziała gęś. — Idź do niego. Jeśli chcesz Janka uratować, śpiewaj chałupce do snu. Wtedy chałupka będzie mocno spała, a przez ten czas Janek ucieknie.

Po tych słowach gęś powróciła do swego stada. Odleciały. Zuzia została sama.

Podeszła do chałupki. Wnet wyciągnęła się cieniutka rączka, chwyciła Zuzię w pól i hams! Już jest Zuzia w izbeczce.

Ach, jakże się Janek uradował, gdy ujrział swą drogą siostrzyczkę w izbie dziwnej chałupki! Ugościł ją, jak mógł i czem chałupka dała, a potem usiedli w kąciku i rozmyślali nad tem, jakby tu z chałupki uciec?

Gdy nadeszła noc i gwiazdy już wyszły z poza gęstych chmur, by się popaść na niebieskiej łące — chałupka spokojnie zasnęła.

— Uciekajmy!

Wzięła Zuzia Janka za rączkę i chciała z nim wyjść. Lecz drzwi, gdy je otwierała, zaskrzypiały, chałupka się zbudziła, chwyciła natychmiast dzieci i tak silnie wrzuciła je z powrotem, że aż biedactwa rozbiły się o ławę.

Wówczas Zuzia zrozumiała, że trzeba uczynić tak, jak kazała zrobić dzika gęś. Uratuje Janka. Sama zostanie tu i będzie chałupce śpiewała do snu, będzie śpiewała tak długo, póki Janek nie minie polanki i nie ucieknie daleko.

— Idź, idź, Janeczku. Uciekaj, nie zatrzymuj się. Ja tu chałupkę będę usypiała.



Rys. 24. Układanka na temat: O chatce, która dzieci chwyciła.  
(U góry: F. H., 7 lat, 1 kl., u dołu: W. J. W., 7 lat, 1 kl.).

Usiadła Zuzia na ziemi i zaczęła śpiewać:

— Chałupeczko, rączki złoż,  
prawe, lewe oczko zmróż.  
O jabłuszkach smacznych śnij,  
aż do rana mocno śpij.

Wymknął się Janek. Zuzia śpiewa, śpiewa, a chałupka  
śpi, aż chrapie.

A wtem firr... drzwi się otwierają.

— Wróciłem. Nie chcę się ratować bez ciebie. Jeżeli nie możemy razem uciec, to już razem tu zostaniemy!

Ucałowali się, popłakali się, aż Zuzia mówi:

— E, płacz niewiele pomoże. Spróbujmy śpiewać na przemiany, aby nam sił starczyło — raz ty, raz ja. Może, gdy tak długo śpiewać będziemy, chałupkę uspiemy tak mocno, że się nieprędko obudzi.

I Zuzia zaczęła:

— Chałupeczko, rączki złóż,  
prawe, lewe oczko zmróż.

A potem Janek:

— O jabłuszkach smacznych śnij,  
aż do rana mocno śpij.

Śpiewali tak całą godzinę, aż chałupka zasnęła tak mocno, że nie tylko chrapała, ale nawet zaczęła przez sen mówić.

Dziwi się chałupka przez sen:

— Oooo... — i tak szeroko otwiera swe drzwi-usta, że Janek z Zuzią przez nie myk-myk! do lasu.

Idą polanką i śpiewają, śpiewają... Idą lasem i śpiewają, śpiewają... A chałupka wciąż śpi, śpi...

Obudziła się dopiero w tej chwili. Ale dzieci już są w swej nowej chacie nad rzeką, już Janek siedzi na kolanach tatusiowych, a Zuzia na mamusiniowych i już opowiadają o czarodziejskiej chałupce.

(Z bajki czeskiej opracowała *St. Zawadzka*).

\* \* \*

Po powrocie do klasy — dzieci rysują na piaskownicy potoczki. Dobrze jest użyć do tego celu kolorowego piasku (niebieskiego, zabarwionego atramentem), a teren między potoczkami zielonym piaskiem. Otrzymamy nawet efektowny krajobraz, jeżeli tu i ówdzie damy drzewko lub drzewka, przedstawiające las i jaką chatkę. Pamiętać trzeba, że dzieci same układają krajobraz i dyskutują na temat poprawności w układzie.

Z cyklu VI. PORY DNIA.

Temat 1. Noc księżycowa i gwieździsta.

Rysunek: Księżyc i gwiazdy.

Rozmówkę przeprowadzimy najpierw z przypomnienia, a następnie będą dzieci odczytywały obrazek, przedstawiający noc księżycową i gwieździstą.

Coście robiły dzieci wczoraj popołudniu? (Dzieci pojedynczo opowiadają swoje przeżycia, a niektóre zakończą tem, że potem poszły spać). Czy wczesnie idziesz spać? (Odpowiedzi rozmaite — gdyż jedno dziecko idzie spać wcześniej, inne później). Jak jest w mieszkaniu, gdy słońce zajdzie i dzień się skończy? Ciemno. Co trzeba zrobić, aby było jasno? Zaświecić. (A co? — to zależy od lokalnych warunków). Czy wychodził który z was wieczorem w pole? Co zauważyłeś na niebie, gwiazdy lub księżyc? Jeżeli uczeń zacznie mówić najpierw o gwiazdach, pytamy, jak gwiazdy świecą (czy jasno świecą? — niektóre tak, a niektóre nie), czy dużo ich jest? A jaki jest księżyc? Duży. Jak jest wtedy, gdy księżyc świeci? Jasno. Czy zawsze jednakowo księżyc wygląda? Weź kredę do ręki i narysuj, jaki ty księżyc widziałeś, inni narysują, jaki oni widzieli.

Następnie nauczyciel pokaże dzieciom obrazek, przedstawiający noc księżycową (w Elementarzu Sawickiego). Najpierw obserwują, a potem odczytują i wysnuwają wnioski. Przy odczytywaniu jedne dzieci będą tylko wyliczały przedmioty na ilustracji, inne będą odczytywały związek między jednym zjawiskiem a drugim. To odczytywanie związku jest trudniejsze, zatem nauczyciel będzie pomagał pytaniami. Któż idzie drogą? Mamusia z dzieckiem. Czy widzą dobrze drogę? Dobrze. Dlaczego? Bo księżyc świeci jasno. Przypomnijcie sobie, albo przypatrzcie się temu obrazkowi, który już raz wam pokazałem (przedstawiający dzień słoneczny),

k który jest jaśniejszy. Ten — i wskazują dzień słoneczny), a dlaczego ten, na którym jest mamusia z dzieckiem, jest przedstawiony taki ciemny? Bo księżyc nie tak jasno świeci jak słońce. A czy grzeje księżyc? Nie. W nocy jest zimno, choćby księżyc świecił. Czy na księżyc można patrzeć? Który z was patrzył? Odpowiedź: możemy. A na słońce? Nie.

## Z cyklu VI. PORY DNIA.

### Temat 2. Słońce.

Wycieczka na miejsce słoneczne.

Rozmówkę o słońcu przeprowadzimy w dniu słonecznym w jesieni. Możemy ją w skróceniu powtórzyć w zimie i na wiosnę. W tym celu wyjdziemy ze szkoły na podwórko szkolne, lub na miejsce więcej otwarte, ażeby można było otrzymać większy materiał do rozmówki. Ponieważ słońce świeci, zauważą dzieci miejsca jasno oświetlone i cieniste.

Rozpoczynając lekcję (rozmówką), polecamy dzieciom, aby określiły miejsce, w którym się znajdują (jak się nazywa — a jeśli by nie wiedziały — nauczyciel im powie), a następnie samodzielnie niech opowiadają, co widzą. Dzieci odpowiadać będą stosownie do swego zainteresowania i zależnie od stopnia rzucania się w oczy danych przedmiotów, czy zjawisk, będących w kontraście z otoczeniem. Takim kontrastem może też być światło i cień. Jeżeli dzieci zwrócą uwagę na miejsca silnie naświetlone lub silnie zacienione, nawiążemy do tego naszą lekcję, jeżeli zaś nie, to sami tak pokierujemy, aby od cienia wyjść.

W tym celu, gdy dzieci już o swoich spostrzeżeniach wypowiedziały się zupełnie i zdawałoby się im, że już wszystko wyczerpane, wtedy — wskazując cień ucznia — zapytuję, cóżby to mogło być? Naturalnie, że dzieci gładko odpowiedzą, że to jest cień. Następnie zapytujemy, dlaczego



ten cień powstał. Określają, że słońce świeci na nas i dlatego za nami powstaje cień. Czy tylko my rzucamy cień? Wylizcie te przedmioty, które teraz rzucają cień!

Kiedy słońce zaczyna świecić? Od rana. A dokąd słońce świeci? Do wieczora. Jak nazywamy ten czas od rana do wieczora, kiedy słońce świeci? Dniem. A jak nazywamy ten czas, kiedy słońca nie widzimy i robi się ciemno? Noc. Coście dzieci robiły w czasie wakacji? Bawiły się, kąpały się. A co ludzie w lecie robią? Pracują w polu lub przy jakiejś innej robocie. A gdzie wybierają miejsce, gdy chcą spocząć? W cieniu? Dlaczego w cieniu? Bo jest chłodniej. Chodźmy i my teraz do cienia i spróbujemy, jak tam jest. (Idziemy do cienia i stwierdzamy, że tam jest chłodniej). Jak jest, dzieci, w tych miejscach, gdzie słońce świeci? Ciepło. A w tych miejscach, gdzie nie świeci: chłodno, zimno. A kiedy jest chłodniej, w dzień czy w nocy? Dlaczego? Kiedy, dzieci, będzie w domu cieplej, czy wtedy, gdy długo palimy, czy krótko? (Długo). A kiedy słońce dłużej świeci w lecie, czy w zimie? (W lecie, zatem w lecie jest cieplej).

Tu nauczyciel, wskazując ręką drogę słońca w lecie i drogę w zimie, zapyta, która droga jest dłuższa. Zatem słońce przesuając się nad nami dłuższą drogą długo świeci i grzeje, w zimie krótszą drogą, krótko grzeje i świeci. Czy możemy patrzeć wprost na słońce? Nie. Razi. Nauczyciel poucza, że słońce ma silny blask.

Wreszcie zapytujemy, czy dzieci pamiętają taki dzień, kiedy całe niebo było pokryte chmurami. Pamiętają. Czy było wtedy słońce czy nie? Było i nie było — takie będą odpowiedzi. Wtedy nauczyciel przygotowaną gazetą przysłoni głowę jednego ucznia i spyta, czy ma on głowę czy nie? Ma. A widzisz ją? Nie. Dlaczego? Bo pan zastonił. Tak samo dzieci jest i ze słońcem. Słońce świeci, lecz tylko chmury je przysłoniły. Wracamy do klasy.

Na następny dzień rozmawiamy o tem, cośmy na wy-

cieczce wczorajszej widzieli i o czym dowiedzieliśmy się. Ta pogadanka będzie krótka i będzie zawierała tylko streszczenie, a mianowicie, że czas — jak długo słońce świeci — nazywa się dniem, kiedy nie świeci — nocą. Że w dzień jest jasno i ciepło, że w lecie świeci długo, w jesieni krócej, a w zimie jeszcze krócej. Wreszcie zapytujemy, kiedy ludzie idą do pracy? Rano. Pouczam, że czy w lecie, czy w zimie ludzie na wsi ze słońcem wstają i ze słońcem od pracy wracają.

Pokażemy następnie dzieciom obrazek słoneczny, na którym występują wyraźnie cienie. Zapytujemy, co widzą i jaki to jest dzień? Słoneczny. Po czym to poznają? Po cieniu.

---

## Z cyklu VII. ŚWIAT ROŚLINNY.

### Temat 1. Łąka.

Wycieczka na łąkę.

Rysunek: Łąka.

Rozmówka o roślinach z dziećmi wiejskimi będzie łatwa do przeprowadzenia ze względu na bogactwo roślin i ciągle wśród nich przebywanie. Jednak tak samo z wiejskimi, jak i z miejskimi dziećmi urządzimy przechadzkę, zatrzymamy się przy trawach, zbożach, ziołach.

Prócz okazji, potrzebnych do rozmówki, które nauczyciel zerwie, nie pozwolić dzieciom zrywać roślin.

Pod lasem są zwykle krzaki, a dalej las. Porównujemy rośliny. Zboża i trawy są delikatne, łatwo się łamią — pręty krzaków są mocniejsze, a już pnie drzew są i grube i mocne.

Jaki pożytek mamy z traw, zbóż, krzaków i drzew? Spytajmy, czy się dzieciom te zioła, krzaki i drzewa podobają? Czy są piękne? A gdyby tak kto połamał gałęzie drzew, krzaków i wygniół trawę, czy byłoby ładnie w lesie i na łące? Wyjaśnić dzieciom, że drzewa i krzaki ludzie wycinają, gdy im są potrzebne, ale nam nie wolno łamać gałęzi drzew, ani krzaków niepotrzebnie.

---

## Z cyklu VII. ŚWIAT ROŚLINNY.

### Temat 2. Las.

Wycieczka do lasu.

Rysunek: Las.

W lesie opowiadają dzieci, co widzą — między innymi drzewa. Jakie pnie mają drzewa? Grube. Powiemy dzieciom, że te gałęzie, które widzimy u góry, stanowią koronę drzew. Co zauważyły, gdzie cieplej, w otwartym polu, czy w lesie?

Niech przyjrzą się listkom drzew. Czy wszystkie drzewa mają jednakowe liście? Jedne mają listki, jak blaszki większe i mniejsze, inne mają szpilki.

Pouczymy, że te drzewa, które mają listki, nazywamy drzewami liściastymi, a te, które szpilki — szpilkowemi.

Po rozmówce zabawa w lesie.

W miejscowości, w której lasu niema, pokażemy cały szereg kartek korespondencyjnych (widoczków), lub obrazki w książce, przedstawiające różne fragmenty lasów i drzewa pojedyncze.



# SPIS TREŚCI.

---

Str.

## I. Część ogólna.

1. Elementy geografji a szkoła twórcza . . . . .	5
2. Rola instynktów w zainteresowaniu . . . . .	11
3. Zabawa jako punkt wyjścia przy rozmówkach geograficznych	17
4. O środkach, jakimi nauczyciel przy rozmówkach geograficznych będzie się posługiwał . . . . .	21
5. O układankach z patyczków, kwadracików, kółek i pasków papierowych . . . . .	24
6. Rysunek dziecięcy . . . . .	27

## II. Część szczegółowa.

1. Dom rodzinny, dom mieszkalny . . . . .	33
2. " " domek z ogródkiem . . . . .	34
3. " " zagroda wiejska . . . . .	38
4. " " sprzęty domowe . . . . .	40
5. " " rodzice i ich praca . . . . .	41
6. " " rodzeństwo . . . . .	43
7. Praca ludzka, orka . . . . .	47
8. " " snopek żyta . . . . .	48
9. " " młocka . . . . .	49
10. " " mielenie zboża i chleb . . . . .	52
11. " " kowal — kuźnia . . . . .	55
12. Komunikacje, ulica w mieście i droga na wsi . . . . .	56
13. Pogoda, deszcz . . . . .	59
14. " wiatr . . . . .	61
15. Wody, staw . . . . .	63
16. " potoczek-rzeka . . . . .	66
17. Pory dnia, noc księżycowa i gwiazdzista . . . . .	73
18. " " słońce . . . . .	74
19. Świat roślinny, łąka . . . . .	76
20. " " las . . . . .	77

---

# ATLAS GEOGRAFICZNY

Prof. ST. KORBLA i L. SAWICKIEGO

w treści i w rozkładzie materiału dostosowany do obowiązujących planów nauki w szkole powszechnej i średniej, zawiera tak dużo szczegółów, że może i w życiu codziennym oddać znakomite usługi, stanowi pierwszy, z polskiej myśli i z potrzeb polskiej szkoły powstały atlas szkolny, obejmujący całokształt zjawisk geograficznych, wchodzących w zakres nauczania powszechno- i średnioszkolnego.

Zeszyt pierwszy wprowadza w naukę elementarną o mapach i Polsce jakoteż w naukę o kuli ziemskiej jako całości zapomocą 31 map, umieszczonych na 8 tablicach. Cena 6 zł.

Zeszyt drugi poświęcony jest geografii regionalnej poza-polskiej, którą ujmuje w 41 mapach, umieszczonych na 10 tablicach. Cena 7-50 zł.

Zeszyt trzeci poświęcony jest nauce o Polsce współczesnej, której stosunki geograficzne przedstawia nie tylko w szczegółowych mapach topograficznych, ale też licznych bardzo kartogramach i planach. Do zeszytu trzeciego dodany wyczerpujący Skorowidz nazw geograficznych ułatwia w sposób znakomity wyzyskanie Atlasu. Cena 11-50 zł.

Całość 24— zł., w twardej półpłóciennej oprawie 26— zł.

Z zeszytu trzeciego ukazała się osobno **Mapa Polski**.

Cena 1-20 zł.

# MAŁY ATLAS GEOGRAFICZNY

Prof. ST. KORBLA i L. SAWICKIEGO

Po opracowaniu większego Atlasu Geograficznego przystąpili znani autorzy do wydania Atlasu mniejszego, różniącego się od poprzedniego zacieśnieniem materiału do potrzeb szkoły powszechnej, znacznie zwiększonym pismem i niską ceną. Wszystkie pozatem zalety większego atlasu zachowano: jest naukowo niezmiernie starannie opracowany, doprowadzony do najświeższej daty, przystosowany do programu geografii w szkołach powszechnych technicznie tak świetnie, jak żaden dotąd atlas w Polsce wykonany, 14-kolorowy, wydrukowany na kredowym papierze, zaopatrzonej w obszerny i przejrzysty Skorowidz nazw podający także ich wymowę itd.

Cena atlasu 10— zł.



### PODRĘCZNIKI SZKOLNE

<b>Sawicki. Elementarz geograficzny</b> . . . . .	1:40
— Geografia dla stopnia III . . . . .	1:70
— „ „ „ IV . . . . .	1:70
— „ „ „ V . . . . .	2:30
— „ „ „ VI . . . . .	3:—
<b>Sawicki-Witkowska. Nauka o Polsce współczesnej</b> (stop. VII) brosz. . . . .	4:—
<b>Sawicki. Geographie für deutsche Schulen in Polen,</b> I. Teil, Geogr. Grundbegriffe . . . . .	1:80
— Geographie für deutsche Schulen in Polen, II. Teil, Heimatkunde von Polen . . . . .	1:80
<b>Mach. Zarys geografji handlowej</b> . . . . .	2:20
<b>Mayr-Weigt. Historia handlu I/II</b> . . . . .	3:50
— Historia handlu III . . . . .	2:—
— „ „ IV . . . . .	3:80

### METODYKI SZKOLNE

<b>Hajnos-Sawicki. Metodyka geografji dla stopnia I</b> . . . . .	1:70
<b>Hrabyk-Sawicki.</b> „ „ „ „ „ I—III . . . . .	2:50
<b>Małecki K. Modelowanie „geograficzne” w szkole</b> . . . . .	2:—
<b>Sawicki. Słownictwo regionalne ziem polskich I</b> . . . . .	—:80
<b>Smoleński. Słownictwo geograficzno-fizyczne II</b> . . . . .	3:—
<b>Witkowska. Obywatel. Uwagi metodyczne</b> . . . . .	—:80
<b>Weigt. Jak uczyć geografji gospodarczej</b> . . . . .	—:80

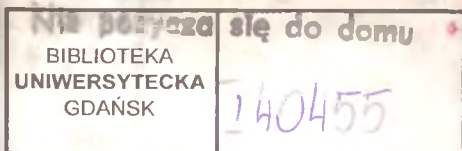
### PODRĘCZNIKI UNIWERSYTECKIE

<b>Korbel. Kurs kartografji, część I</b> . . . . .	4:—
— „ „ „ „ „ II . . . . .	6:50
<b>Liśowski. „Zarys meteorologii ogólnej (z ilustr.)</b> . . . . .	7:50
<b>Rozen. Klucz do oznaczania minerałów</b> . . . . .	4:—
<b>Żelechowski. Wstęp do petrografji skał osadowych</b> (z ilustr.) . . . . .	4:—

### ŚRODKI POMOCNICZE

<b>Sawicki. Polska współczesna w obrazach ściennych</b> (dotąd: Warszawa, Bałtyk, Podlasie, Wołyń, Po- dole, Ojców, Wieliczka, Beskidy Wschodnie, Za- głębie Śląskie, Pojezierze, Miasteczko polskie, Wieś polska) po . . . . .	2:80
Podklejone na tekturze po . . . . .	4:20
<b>Rzeźba gipsowa Tatr w podziałce 1:60.000</b> . . . . .	10:—





**KRAKOWSKIE ODC**

Nr. 1. **Siemiradzki**. Bystroń. Ugrupowanie et Wyprawa na Kilimandżar szej. — Nr. 5. **Sawicki**.

W narożniku Azji. — Nr. 7. **Kubiłowicz**. Rozmieszczenie ludności i kultur w Karpatach Wschodnich. — Nr. 8. **Sawicki**. Eskapada samochodowa po Kresach Wschodnich. — Nr. 9. **Fiszor**. 1500 mil łodzią żaglową. — Nr. 10. **Kubiłowicz**. Rozmieszczenie ludności na Ukrainie Radzieckiej (U. S. R. R.). — Nr. 11. **Sawicki**. Obrazy z Dobruży.

**PRACE INSTYTUTU GEOGR. UNIW. JAGIELL.**

Nr. 1. **Kubiłowicz**. Izochrony południowej Polski 2:80. — Nr. 2. **Niemcówna**. Wincenty Pol jako geograf 4:40. — Nr. 3. **Sawicki**. Z geomorfologii centralnego Ceylonu 1:80. — Nr. 4. **Sawicki**. Przełom Wisły przez średniogórze polskie (z ilustr.) 3:40. — Nr. 5. **Kubiłowicz**. Życie pasterskie w Beskidach Wschodnich 8:80. — Nr. 6. **Smoleński**. Nadwyżki i niedobory ludności polskiej 1:80. — Nr. 7. **Medwecka-Heynar**. Gęstość sieci wodnej w zachodniej i środkowej części wyżyny małopolskiej 3—. — Nr. 8. **Kubiłowicz**. Z antropogeografii Nowego Sącza 4—. — Nr. 9. **Ormiński**. Eksport drewna w dorzeczu Dunajca i Popradu 4—. — Nr. 10. **Sawicki**. Zdjęcia topograficzne pułkownika Meyer-Heldensfelda 8—.

**RÓŻNE.**

<b>Bystroń</b> . Pojacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie, w druku.	
<b>Gross</b> . Senat w Polsce . . . . .	—90
<b>Jakubowski</b> . Album architektury prasłowiańskiej . . . . .	12—
<b>Kowalski</b> . Malowniczy Kraków, 8 akwafort . . . . .	35—
<b>Loth</b> . Zarys dziejów rozwoju horyzontu geograficznego na tle historii odkryć (z ilustracjami) . . . . .	7:60
<b>Małecki</b> . Wśród Sartów (z ilustracjami) . . . . .	1:20
<b>Seweryn</b> . Kapliczka Polska . . . . .	1:20
<b>Smolik</b> . Wśród wyznawców Burchan-Buddhy (z ilustracjami) . . . . .	9:60
<b>Sosnowski</b> . Karpaty . . . . .	1:20
— Przewodnik po Beskidach Zachodnich i Pieninach (z ilustracjami) . . . . .	9:60
<b>Talko-Hrynciewicz</b> . Typ fizyczny Polaka . . . . .	—80
<b>Kraków</b> . Monograficzny zeszyt „Ziemi“ (z ilustracjami) . . . . .	3—
Rzeźba gipsowa Tatr 1:60.000 . . . . .	10—
<b>Najważniejsze surowce Polski: 95 okazów w dębowej kasecie, zilustrowane mapami statystycznymi . . . . .</b>	<b>190—</b>

<b>Mach</b> . Zarys geografji handlowej . . . . .	2—
<b>Mayr-Weigt</b> . Historja handlu I/II 3:50 zł. — Historja handlu III 2—. — Historja handlu IV . . . . .	3:50

**NA SKŁADZIE GŁÓWNYM.**

<b>Korbel</b> . Zasady stenografji polskiej . . . . .	2—
— Stenografja polska . . . . .	4:50
<b>Lulek</b> . Metodyczny podręcznik księgowości kupieckiej, część I . . . . .	4:50
<b>Stączek jun.</b> Ojców i jego okolice (Przewodnik) . . . . .	1:60